

Prof. Dagny Krauze-Gryz: Wiewiórki potrafią oszukiwać rywali i zjadać pisklęta **str. 2**



FOT. SGGW

Program SAFE to potężny impuls rozwojowy i miejsca pracy str. 8
Polskie formy gotowe na wielki wiatr str. 10

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
17.03.2026

Nr 63 (5821)
Nakład: 4.320 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Kępa Parnicka i Wyspa Zielona
– jak wysokie budynki można tu budować? **str. 4**

Michał Bulsa
ponownie na czele samorządu lekarskiego **str. 4**

Duże zainteresowanie
zaświadczeniami z ZUS do „stażowego” **str. 13**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

Kacper Kozłowski z piątym golem w Turcji. Czy otrzyma powołanie do reprezentacji? **str. 16**



FOT. GAZIANTEP TWITTER

HISTORIA WEJŚCIE DO PRZESZŁOŚCI, CZYLI W CZASY PRL

Schron jak kapsuła czasu, a w nim plan

Marek Jaszczyński
Szczecin

Tu czas zatrzymał się kilkadziesiąt lat temu, gdy trwała zimna wojna. Wraz z ekipą Muzeum Techniki Wojskowej weszliśmy do wnętrza nieczynnego schronu na terenie Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” w Szczecinie.

To schron nietypowy, bo naziemny. Ma dwie kondygnacje. Powstał w czasie drugiej wojny światowej, ale był również wykorzystywany w okresie PRL. Na co dzień schron pozostaje zamknięty, już dawno nie spełnia swojej roli, jednak dla miłośników historii skupionych wokół Muzeum Techniki Wojskowej stanął otworem. Udało nam się wejść do środka razem z pa-

sjonatami historii i zobaczyć pomieszczenia, do których od wielu lat nikt nie zaglądał.

Już po przekroczeniu ciężkich drzwi czuć charakterystyczny zapach starego betonu, kurzu i wilgoci. W powietrzu unosi się zapach miejsca, w którym czas zatrzymał się kilkadziesiąt lat temu. W wielu miejscach wiszą gęste pajęczyny, a na podłodze zalega warstwa kurzu.

To właśnie tutaj kilkadziesiąt lat temu znajdowało się stanowisko dowodzenia dla władz stoczni. Za pancernymi i gazoszczelnymi drzwiami wchodzimy do jednego z pomieszczeń, które pełniło rolę sali konferencyjnej. Stoi tu długi stół przykryty bordową tkaniną, a na ścianie znajduje się cel naszej wizyty – nietypowa, podświetlana mapa, która teraz trafiła do muzeum.

– Przez wiele lat do schronu nikt nie zaglądał. Nam udało się uzyskać zgodę, a co ważne – pozyskać elementy wyposażenia oraz podświetlaną mapę z planem stoczni. Zaznaczono na niej schrony przeciwlotnicze znajdujące się pod budynkami – mówi Marcin Kamiński, wolontariusz Muzeum Techniki Wojskowej.

Na mapie widać nie tylko schrony i miejsca ukrycia, ale również posterunki ochronne, studnie, punkty odkażania odzieży czy punkty pomocy lekarskiej. Ciekawostką są magnetyczne symbole statków dzięki nim można było na bieżąco aktualizować pozycje jednostek przy nabrzeżach stoczni. Wśród nich znajdują się dwa promy „Gryfia” starszy z 1887 roku oraz nowsza jednostka z 1983 roku.

Co jeszcze było w schronie str. 4

Teatr Współczesny - projekt budzi kontrowersje

„Mistrzostwo świata”, tak jeden z sędziów konkursowych ocenił zwycięski projekt nowego Teatru Współczesnego. Nie wszyscy Szczecinianie podzielają tę opinię **str. 3**

W lesie
na Lubelszczyźnie
znaleziono szczątki
niezidentyfikowanego
obiektu powietrznego
str. 6

Donald Trump
ostro domaga się
wsparcia w Cieśninie
Ormuz. Sikorski:
rozważymy to
str. 7



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Pasjonaci historii przejęli wyjątkowy plan stoczni „Gryfia” z czasów zimnej wojny

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- To nie woda jest najbardziej nawadniającym napojem
- Świąd skóry czy nadmierna potliwość mogą być objawami nowotworu

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Wiewiórki czasami zjadają pisklęta i stosują sprytne zmyłki przy ukrywaniu zapasów

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Dagny Krauze-Gryz z Instytutu Nauk Leśnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Wiewiórki zwykle postrzegamy jako sympatyczne, słodkie zwierzęta. Tymczasem mają też swoją mroczną, mniej znaną stronę.

Wiewiórki należą do rzędu gryzoni, czyli są spokrewnione m.in. z myszami czy szczurami. Oczywiście należą do innej rodziny i ich sposób życia jest zupełnie inny, ale warto pamiętać o tym pokrewieństwie.

W naszej wyobraźni wiewiórka to zwierzę jedzące głównie orzechy. I faktycznie nasiona drzew – w tym orzechy – są dla nich bardzo ważnym źródłem energii, szczególnie jesienią i zimą, gdy muszą zgromadzić zapasy tłuszczu, które pomogą przetrwać trudniejszy okres.

Natomiast przez większą część roku ich dieta jest znacznie bardziej zróżnicowana. Wiosną bardzo chętnie zjadają młode pędy roślin, pączki czy kwiaty. Wykopują też kłącza i cebulki. Jednocześnie są oportunistami pokarmowymi. Jeśli podczas eksplorowania drzew czy dziupli trafią na ptasie jaja lub pisklęta, potrafią je zjeść. Wbrew pozorom nie jest to rzadkie zjawisko. Badacze ptaków dziuplastych wskazują, że wiewiórki mogą być jednym z ważniejszych drapieżników ich lęgów.

Zdarza się im nawet kanibalizm.

Takie przypadki również obserwowano. Jeśli wiewiórka natrafi w dziupli czy gnieździe na młode innej wiewiórki, może je zjeść. Nie jest to zachowanie często dokumentowane, ale zdecydowanie się zdarza. My obserwowaliśmy taki przypadek w warszawskich Łazienkach. Trzeba pamiętać, że dziuple czy gniazda nie zawsze są wykorzystywane tylko przez jed-



FOT. SGGW

Dagna Krauze-Gryz: – Wiewiórki, choć czasem wydają się oswojone, wciąż są dzikimi zwierzętami – i najlepiej, gdy pozwalamy im żyć po swojemu

nego osobnika. Wiewiórki często penetrują różne schronienia i jeśli trafią na łatwo dostępne źródło białka, mogą z niego skorzystać. W ogóle wiewiórki potrafią wzbogacać dietę o bardzo różne elementy. Na przykład chętnie obgryzają kości znalezione w lesie – szczególnie samice, które w ten sposób uzupełniają wapń.

Z pani badań wynika, że wiewiórki w parkach bywają bardziej agresywne niż te żyjące w lasach.

Najprawdopodobniej wynika to z większego zagęszczenia populacji. W parkach miejskich liczba wiewiórek na danym obszarze może być nawet dziesięciokrotnie wyższa niż w środowisku naturalnym.

Wiewiórki nie są zwierzętami ściśle terytorialnymi, ale zajmują pewien areal, w którym zdobywają pokarm i realizują inne potrzeby życiowe. W centrum takiego arealu może znajdować się fragment szczególnie ważny – i to miejsce bywa bronione przed innymi osobnikami. Najwięcej agresywnych interakcji obserwujemy w okresie rozrodczym.

Wtedy dochodzi nawet do poważnych urazów.

Tak. Samce rywalizujące o samice potrafią się gryźć. Zda-

rza się, że jeden z nich chwyci drugiego za ogon i zedrze fragment skóry. Taki ogon później zasycha i jego część odpada. Dlatego w populacjach wiewiórek można spotkać osobniki z wyraźnie skróconymi ogonami.

A ogon jest dla wiewiórki bardzo ważny.

Pełni wiele funkcji. Przede wszystkim działa jak ster podczas skoków między gałęziami. Wiewiórki potrafią wykonywać bardzo precyzyjne skoki na duże odległości i ogon pomaga im utrzymać równowagę oraz kontrolować kierunek.

Jest też ważny w termoregulacji. Zimą wiewiórka może owinać się nim w gnieździe jak kołdrą. Latem natomiast pomaga oddawać nadmiar ciepła. Pełni również funkcję komunikacyjną. Po ułożeniu ogona można często rozpoznać stan emocjonalny zwierzęcia – czy jest czujne, zaniepokojone czy spokojne. Ogon wysoko uniesiony zwykle oznacza czujność i gotowość do ucieczki. Jeżeli jest opuszczony i porusza się na boki, może sygnalizować niepokój. Z kolei szybkie podnoszenie i opuszczanie ogona często obserwujemy w okresie rozrodczym, gdy zwierzę jest silnie pobudzone. Wiewiórki wykorzystują ogon także podczas odpoczynku. Często przykrywają nim ciało jak kocem, a w upalne dni można zobaczyć je leżące płasko na gałęzi z ogonem rozłożonym daleko do tyłu – w ten sposób zwiększają powierzchnię oddawania ciepła.

Jak wygląda życie rodzinne wiewiórek?

Okres rozrodczy jest dość długi i zależy od warunków pogodowych oraz dostępności pokarmu. W Polsce pierwsze gody mogą zaczynać się już pod koniec grudnia, choć najczęściej obserwujemy je od stycznia.

Samica pozostawia zapach, który potrafi przyciągać samce z odległości kilkuset metrów, nawet kilometra.

Wtedy rozpoczynają się charakterystyczne gonitwy – samica ucieka, a samce ją gonią. Ciekawostką jest to, że nie zawsze wygrywa najsilniejszy samiec. Zdarza się, że dwa samce walczą ze sobą, a trzeci – bardziej sprytny – wykorzystuje sytuację.

Ile młodych rodzi się w jednym miocie?

Ciąża trwa około 40 dni. W jednym miocie rodzi się zwykle od trzech do czterech młodych, choć może być ich od jednego do siedmiu. Młode rodzą się nagie, ślepe i głuche i ważą zaledwie około czterech gramów – czyli mniej więcej tyle, ile ważą dwa orzechy włoskie albo kilka orzechów laskowych. To naprawdę bardzo małe zwierzęta, całkowicie zależne od matki.

Wiewiórki potrafią stosować zmyłki. Czasami kopią kilka fałszywych dołków, zanim faktycznie zakopią nasiono

Jak wygląda ich dzieciństwo?

Pierwsze tygodnie życia spędzają wyłącznie w gnieździe z matką. Dopiero po około sześciu tygodniach zaczynają wychodzić na zewnątrz. Wtedy matka uczy je zdobywania pokarmu – na przykład otwierania orzechów czy wyjadania nasion z szyszek. Po około trzech miesiącach młode wiewiórki muszą się usamodzielniać i opuścić areal matki. To bardzo trudny moment, ponieważ muszą znaleźć własne miejsce do życia i radzić sobie z konkurencją innych osobników.

Wiewiórki słyną z robienia zapasów.

Tak, ale nie tworzą jednej spiżarni. Zamiast tego zakopują setki, a nawet tysiące małych porcji pokarmu w różnych miejscach. To strategia zabezpieczająca – jeśli ktoś znajdzie jedną skrytkę, nie straci wszystkich zapasów.

Co ciekawe, wiewiórki potrafią też stosować zmyłki. Czasami kopią kilka fałszywych dołków, zanim faktycznie zakopią nasiono.

Robią to po to, by zmylić potencjalnych obserwatorów – inne wiewiórki, ale też ptaki, takie jak wrony, kawki czy sójki, które potrafią podkraść ukryty pokarm. Często można też zauważyć, że wiewiórka zakopująca nasiono odwraca się tyłem do innej wiewiórki albo do ptaka, który ją obserwuje. To kolejna strategia utrudniająca podpatrzenie miejsca skrytki.

Czy odnajdują wszystkie swoje zapasy?

Nie. Część nasion pozostaje w ziemi i kiełkuje. Dzięki temu wiewiórki pełnią ważną rolę w rozsiewaniu drzew. To, jak się mówi, „podatek dla lasu”.

Jak wiewiórki radzą sobie zimą?

Nie zapadają w sen zimowy. Są aktywne przez cały rok, choć zimą ich aktywność jest znacznie ograniczona. W bardzo zimne dni wychodzą z gniazda tylko na krótko, żeby znaleźć zapasy i coś zjeść. Potem wracają do dobrze izolowanego gniazda, w którym mogą spędzać większość dnia. Wiewiórki budują gniazda z gałązek, liści, mchu i różnych miękkich materiałów. W lasach często wykorzystują np. lipowe lyko, a w miastach także materiały znalezione w otoczeniu człowieka – fragmenty papieru czy tkanin. Gniazdo ma kulisty kształt i jest bardzo dobrze izolowane. Próbowaliśmy kiedyś sprawdzić przy pomocy kamery termowizyjnej, czy można wykryć wiewiórkę nocującą w gnieździe. Okazało się to niemożliwe – konstrukcja jest tak dobrze ocieplona, że kamera nie wykazywała żadnej różnicy temperatur. Jedna wiewiórka może korzystać z kilku schronień – czasami nawet z ośmiu czy dziesięciu. Niektóre są używane

zimą, inne latem albo jako gniazda rozrodcze.

W miastach spotykamy je coraz częściej.

Tak, bo bardzo dobrze radzą sobie w środowisku przekształconym przez człowieka. W parkach mają dużo pokarmu – również dzięki dożywianiu przez ludzi. Problem pojawia się wtedy, gdy ludzie karmią wiewiórki przetworzoną żywnością – na przykład chipsami czy słodyczami.

Badania prowadzone w Europie pokazały, że wiewiórki żyjące w miastach mogą mieć inne parametry biochemiczne krwi niż te z lasów – na przykład wyższy poziom glukozy. To sugeruje, że dieta bogata w cukry może wpływać na ich zdrowie.

Czy naszym rudym wiewiórkom zagrażają jakieś gatunki inwazyjne?

Na szczęście jeszcze nie. W Polsce obowiązują przepisy ograniczające handel gatunkami uznanymi za inwazyjne, co znacząco zmniejsza ryzyko ich pojawienia się w środowisku.

W Europie dużym problemem jest natomiast wiewiórka szara z Ameryki Północnej. Jest większa od naszej wiewiórki rudej i lepiej radzi sobie z konkurencją o pokarm, szczególnie duże nasiona i orzechy.

Co więcej, przenosi wirusa wiewiórczej ospy, który dla niej samej jest niegroźny, ale dla wiewiórki pospolitej śmiertelny – zarażenie nim zwierzęta zwykle padają w ciągu około dwóch tygodni. W Wielkiej Brytanii doprowadziło to do niemal całkowitego wyarcia rodzimego gatunku.

Niemniej jednak, podsumowując naszą rozmowę: wiewiórki, choć czasem wydają się oswojone, wciąż są dzikimi zwierzętami – i najlepiej, gdy pozwalamy im żyć po swojemu. Najlepsze, co możemy zrobić dla nich, to pozwolić im zachowywać się jak wiewiórki, a nie jak parkowe maskotki. (PAP)

INWESTYCJE SZCZECINIANIE W WIĘKSZOŚCI NIE PODZIELAJĄ ENTUZJAZMU KOMISJI KONKURSOWEJ

Nowy Teatr Współczesny - projekt budzi kontrowersje

Leszek Wójcik
Szczecin

„Mistrzostwo świata”, tak jeden z sędziów konkursowych ocenił zwycięski projekt nowego Teatru Współczesnego w Szczecinie. Najwidoczniej pozostali jurorzy myśleli podobnie, bo podjęli decyzję „jednogłośnie”. Internet jednak nie jest już tak jednomyślny - jak zwykle w takich sytuacjach, opinie są mocno podzielone.

O tym, gdzie stanie nowa siedziba Teatru Współczesnego, wiemy już od kilku miesięcy. W ubiegły piątek dowiedzieliśmy się też, jak będzie wyglądała. Wstępna jej koncepcję, wizualizację i makietę pokazano podczas uroczystości zorganizowanej w Bałtyckim Porcie Kultury (Ciełtnik) na szczecińskiej Łasztowni.

Teatr Współczesny zostanie wybudowany na podstawie projektu wykonanego przez warszawską pracownię SAAW Sp. z o.o. A placówka będzie się składała z dwóch współgrających ze sobą obiektów - z wieżą, dwoma gigantycznymi tarasami i wielkimi przeszklonymi oknami. Trzeba przyznać, że propozycja nie wszystkich zachwyciła, zdecydowanie więcej było krytyki niż entuzjazmu.

Przypomnijmy, że zwycięska koncepcję wyłoniono w konkursie, do którego zgłosiło się aż 140 pracowni architektonicznych, z których 129 zostało dopuszczonych do drugiego etapu. Jury złożone z architektów oraz przedstawicieli miasta i instytucji kultury oceniało 43 prace.

Jacek Lenart członek sądu konkursowego mówił: - Wybrana pod przyszły teatr lokalizacja jest, mówiąc ogólnie, niezbyt dobra. Obiekt będzie widoczny z każdej strony. Poza tym ma zbudować początek miasta po tamtej stronie Odry i jednocześnie ma odpowiedzieć na wyzwania Łasztowni. Ma być piękny i przyciągać wzrok i jednocześnie być „wsadem” w postindustrialną pustkę tego miejsca. Do tego trzeba jeszcze dodać, że musi się zmierzyć z przebiegającą w pobliżu estakadą i z wyobrażeniem 100-metrowego pylonu przyszłego Mostu Kłódnego.

Jacek Lenart przyznaje, że nie wszystkie nadesłane propozycje sprostały temu zadaniu.

- Dlatego modliłem się, by wśród propozycji znalazł „mistrz świata”, który będzie w stanie nas pogodzić - zdawał mi się bowiem sprawę, że robimy coś ważnego dla tego pięknego miasta - mówił.

I, jak się okazało, modlitwy zostały wysłuchane.

- Jestem pewien, że zwycięska propozycja jest wyborem na miarę Filharmonii - przekonywał.

Podobnie entuzjastycznie wypowiedział się o wybranym projekcie Renato Rizzi, zastępcą przewodniczącego sądu - włoski architekt i profesor Uniwersytetu IUAV w Wenecji. Współpracował z Peterem Eisenmanem w Nowym Jorku, a jego prace prezentowano na Biennale Architektury w Wenecji. Był także zaangażowany w projekt Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, jednej z najważniejszych współczesnych realizacji teatralnych w Europie.

- Finalna decyzja pogodziła jury i zakończyła się pełnym sukcesem. Szczecin jest cudownym miejscem. A dzięki temu teatrowi będzie jeszcze piękniejszy - mówił.

Zwycięska praca zachwyciła także pracowników teatru.

- Dawno nie miałem okazji spędzić trzech dni z ludźmi tak światłymi i ideowymi - przyznał Michał Buszewicz, wicedyrektor ds. artystycznych. - Takimi, których interesuje dobro miasta, interesuje dobro kultury i wartości, które wiążą się z wydatkiem ogromu publicznych pieniędzy. I naprawdę czuliśmy tę odpowiedzialność, że te publiczne pieniądze muszą być dobrze spożytkowane.

Dyrektor Buszewicz nie ma wątpliwości, że na Łasztowni powstanie piękny budynek, który będzie cieszył wiele pokoleń Szczecinian.

Według projektu, na „Współczesny” złożą się dwa osobne budynki, pomiędzy którymi powstanie przestrzeń przeznaczona na rekreację oraz prezentację sztuk plenerowych.

- To mnie, m.in., w tym pomysł urzekło - dodał Michał Buszewicz. - Ta możliwość odpoczęcia w zieloności w całkiem nowej, nowoczesnej przestrzeni.

Oba tworzące ją budynki będą się od siebie znacząco różnić. Pierwszy (patrząc od strony rzeki) będzie dużo większy. Powstały z trzech poziomów, pudełkowych scen ułożonych jedna na drugiej - z wielkimi



Pracownia SAAW specjalizuje się w projektowaniu budynków wielorodzinnych, usługowych oraz biurowych

oknami wychodzącymi na rzekę i Zamek Książąt Pomorskich znajdujący się vis a vis po drugiej stronie Odry.

To co przede wszystkim wyróżnia mniejszy budynek, to wysoka wieża widokowa, w której będzie można urządzić przestrzeń wystawienniczą i scenę eksperymentalną.

- Całość, na pierwszy rzut oka tworzy ascetyczną formę, ale po chwili zdajemy sobie sprawę, że jest... dumna - ocenia dyrektor Buszewicz. - Ale nie nudna. Szczególnie to mrugnięcie okiem do naszej Filharmonii. Wewnątrz widzimy bowiem klatkę schodową z jej charakterystycznymi schodami będącą wyraźną do niej aluzją.

Natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu skontaktowaliśmy się ze zwycięzcą, pracownią SAAW. Martyna Dryś, kierująca pracującym nad projektem zespołem nie kryła radości.

- Wierzyliśmy w zwycięstwo - przyznaje. - Cieszę się, że Szczecinianie doszukują się w tym projekcie lokalności. To, tak mi się wydaje, wyzwała pozytywne emocje. Dla nas ważne było, by zaproponować mieszkańcom coś, co będzie im służyć, co nie będzie tylko ikoną miasta.

Pani Martyna wie, że Łasztownia jest dla Szczecina szczególnym miejscem - pochodzi spod Szczecina, uczęszczała do popularnego „Pobożniaka”, czyli Liceum Ogólnokształcącego nr 2.

Całość, na pierwszy rzut oka tworzy ascetyczną formę, ale po chwili zdajemy sobie sprawę, że jest... dumna

- Moi rodzice nadal tu mieszkają. Dlatego bardzo często jestem w Szczecinie - mówiła.

Być może to tłumaczy fakt, że przedstawiciele jury znajdowali w zwycięskim projekcie mniej lub bardziej widoczne nawiązania do już istniejących w mieście budynków (m.in. do kościoła przy ul. Królowej Korony Polskiej i w ogóle obiektów reprezentujących modernizm lat 30., czy świetlicę stoczniową).

Koncepcja SAAW zwyciężyła konkurs jednogłośnie - biuro za otrzymanie pierwszej nagrody dostanie 300 tys. zł oraz zaproszenie do podpisania umowy na opracowanie dokumentacji projektowej i sprawowanie nadzoru autorskiego nad inwestycją.

Kiedy nowy teatr będzie gotowy? Nie ma jeszcze szczegółowego harmonogramu. Mówi się, że na początku lat 30.

Przypomnijmy, że w przypadku budowy siedziby Teatru Współczesnego czas odgrywa bardzo ważną rolę. Teatr bowiem musi się już wyprowadzić z dotychczas zajmowanych pomieszczeń - w Muzeum Narodowym przy Wałach Chrobrego. Jest wprawdzie zawarta umowa, że nie nastąpi to już w tym roku, ale na pewno „Współczesny” nie będzie mógł działać w starej siedzibie do czasu ukończenia budowy. Przez jakiś czas aktorzy będą musieli pracować „na wynajęcie”. Chodzi o to, by ten czas był jak najkrótszy.

Z komentarzy zamieszczonych w internecie wynika, że Szczecinianie oczekiwali po zwycięskim projekcie... fajwerków. Czegoś, co swoim rozmachem przebije słynną Filharmonię.

- Może coś bardziej ambitnego niż kwadraty? - pytał użytkownik podpisujący się nickiem Marcin Marcin.

zek, że wszystko musi mieć kształt kontenera?

Adrian Papużyński: - To jest dramat! Szczereze mówiąc, poziom tych projektów jest mocno rozczarowujący. Wszystko wygląda bardzo wtórnie - kolejny ciężki, pudełkowy modernizm z ażurową fasadą, który można by postawić w dowolnym mieście. Projekt, który wygrał, też nie zachwyca - mam wrażenie, że po prostu był najmniej słaby z całej stawki.

Tomasz Paczkowski: - Wygrał najgorszy projekt. Ciężki, przytłaczający, przypominający XIX-wieczną angielską fabrykę, a nie symbol XXI-wiecznej metropolii. Cała symbolika, która stoi za tym projektem nie ma większego znaczenia, bo ludzie będą oceniać oczami, a tego nie da się ocenić wysoko. Była znakomita okazja, żeby wzbogacić bulwary, powiązać jeszcze silniej z Odrą, a teraz ta szansa wyparowała. Przecież z poziomu rzeki te budynki będą wyglądać dramatycznie. Też jestem zdania, że konkurs powinno się anulować.

Irena Nowacka: - Tyle ładnych projektów wpisujących się lepiej do estetyki linii rzecznej, a wygrał ten... Będzie jak z tymi mieszkaniówkami przypominającymi statki, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego powinien wprowadzić ten szczegół, budynki powinny być elewacja dłuższą, równoległą skierowaną do rzeki, a nie odwrotnie. Inaczej będziemy mieć stragan.

Innym Tropem pokusił się nawet o zebranie opinii z innych dyskusji. Przebijają się określenia: „Magazyn”, „Kotłownia”, „Bunkier”, „Krematorium”, „Grobowiec”.

REKLAMA

0011494442

Syndyk Masy Upadłości

Cargo 69 Internationale Spedition sp. z o.o.
w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Szczecinie

**ogłasza przetarg pisemny ofertowy
na sprzedaż z wolnej ręki wierzytelności upadłego**

Przetarg obejmuje sprzedaż:

- wierzytelności wchodzącej w skład masy upadłości wobec Adama Cichewicza za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą, niż 100% wartości sumy należności głównej w kwocie **560.070 zł (pięćset sześćdziesiąt tysięcy siedemdziesiąt złotych)** i **wszystkich należności ubocznych na dzień sprzedaży**.

Oferty należy złożyć w biurze syndyka – ul. Królowej Korony Polskiej 24/102, 70-486 Szczecin, w terminie do dnia 24 marca 2026 r. do godziny 15.00 w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg wierzytelności, XII GU 20/14”.

Szczegółowe warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie przetargu, z którym Oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Każdy Oferent zobowiązany jest do złożenia pisemnego oświadczenia o zapoznaniu się z tym regulaminem. Informacje o wierzytelnościach pod numerem telefonu 509 525 408 od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 – 15.00.

PLANOWANIE AMBITNY PLAN CZY ZAGROŻENIE DLA MIASTA? SPÓR O ZABUDOWĘ KĘPY PARNICKIEJ

Dyskusja o planie dla naszych wysp

Marek Jaszczynski
Szczecin

Na wczorajszej komisji ds. budownictwa i mieszkalnictwa Rady Miasta Szczecin odbyła się burzliwa dyskusja dotycząca projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Międzyodrzie – Kępa Parnicka – Wyspa Zielona”. Dokument ma otworzyć drogę do powstania nowej dzielnicy śródmiejskiej, ale wzbudza też sporo kontrowersji.

Miasto przygotowuje zmiany w planie dla Kępy Parnickiej i Wyspy Zielonej. To jeden z największych projektów urbanistycznych w Szczecinie od lat. W planach jest powstanie nowej części centrum miasta z bulwarami, placami, mostami pieszo-rowerowymi i nową zabudową mieszkaniowo-usługową.

Największe emocje budzi jednak wysokość budynków. W analizowanych wariantach pojawiają się obiekty o wysokości 55 metrów, 100 metrów,



FOT. AMAREK JASZCZYŃSKI

Największe emocje budzi problem - jak wysokie budynki można na obu wyspach budować

a nawet 200 metrów. W przestrzeni publicznej pojawiły się wizualizacje sugerujące powstanie właśnie takich, bardzo wysokich wieżowców. Zdaniem architekta miasta Marka Koguciuka takie interpretacje są jednak przesadzone.

- Nieprawdziwe są te hejterskie prezentacje w internecie, że stawiamy tam jakoby szafy wysokości dwustu metrów. To nieprawda - powiedział podczas komisji.

Jak tłumaczy architekt miasta, sama wysokość zapisana w planie nie oznacza, że w rze-

czywistości powstaną tak wysokie budynki.

- Architekturę kształtujemy w oparciu o intensywność zabudowy, procent zabudowy działki, powierzchnię biologicznie czynną czy linie zabudowy. To te parametry mają decydować o jakości przestrzeni - podkreśla.

Ustawa wymaga jednak wskazania maksymalnej wysokości zabudowy. Dlatego w dokumentach pojawił się wysoki limit.

- Parametr wysokości został ustalony nadmiarowo, żeby

miasto nigdy nie zderzyło się z tzw. „szklanym sufitem” - wyjaśnia.

Jednocześnie przyznaje, że taki zapis może budzić obawy. - Na pytanie, czy możliwa jest zabudowa 200 metrów, odpowiedź brzmi: tak, jest możliwa. Dlatego powinien pojawić się bezpiecznik wysokościowy, czyli dopuszczalny limit - dodaje.

Architekt krytycznie ocenia także pierwsze koncepcje zagospodarowania wysp.

- Od lat mówimy o marce Floating Garden - pływające ogrody. A gdy spojrzałem na pierwszy projekt planu, zobaczyłem raczej betonozę niż ogrody - ocenia.

Jego zdaniem w planie jest zbyt mało przestrzeni publicznych i terenów zielonych, a bulwary pełnią głównie funkcję ciągów komunikacyjnych.

- Przemykamy się nimi z jednego miejsca do drugiego. To nie jest przestrzeń, w której chce się zatrzymać - mówi.

Jednym z pomysłów jest stworzenie dużego parku w pobliżu planowanej kładki pieszej

łączącej dworzec kolejowy z Kępą Parnicką.

Jednocześnie jego zdaniem warto pozostawić w dokumentach możliwość budowy przedłużenia obwodnicy śródmiejskiej przez Wyspę Zieloną w kierunku ulicy Gdańskiej.

- To nie są plany realizacyjne na dziś, ale warto zabezpieczyć taką możliwość. Brak możliwości zwykle oznacza przymus, a przymus jest zawsze niekorzystny - podkreślił.

Podczas komisji nie brakowało także krytycznych głosów radnych. Przemysław Słowik, radny KO, obawia się, że inwestorzy będą maksymalnie wykorzystywać możliwości zapisane w planie.

- Jeśli damy taką możliwość, deweloperzy wykorzystają ją przede wszystkim z myślą o zysku, a nie o jakości przestrzeni publicznej - ocenia.

Jego zdaniem poważnym problemem jest także dostępność komunikacyjna wyspy.

- Nie wyobrażam sobie, jak mamy zapewnić transport na wyspę, która już dziś ma

bardzo ograniczony dojazd - mówi radny.

Zwraca również uwagę na brak dużych terenów zielonych. Wątpliwości ma radny PiS Marek Duklanowski.

- To trochę tak, jakby ktoś dziś proponował zabudowanie Jasnych Błoni. Można by powiedzieć: świetna lokalizacja, komunikacja, szkoły, tramwaj. Ale przecież są miejsca, których nie powinno się zabudowywać - mówił.

Jego zdaniem obecne zapisy planu mogą umożliwić powstanie budynków sięgających nawet około 200 metrów wysokości.

- Wystarczy odpowiednio wykorzystać zapisy planu i w praktyce w wielu miejscach można postawić bardzo wysoką zabudowę - zaznaczył.

Radny uważa, że w planie powinien pojawić się wyraźny limit wysokości.

- Taki „szklany sufit” jest potrzebny, bo porządkuje przestrzeń i nie ingeruje tak mocno w panoramę miasta - argumentował.

©@

Tak przygotowywano się na wojnę w czasach PRL. Relikt sprzed lat

Marek Jaszczynski
Dokończenie ze str. 1

W nieczynnym schronie na terenie stoczni „Gryfia” znajdowały się zapasy mobilizacyjne dla Obrony Cywilnej.

W schronie znajdują się dwie klatki schodowe. Wchodzimy na piętro, gdzie zwiedzamy sale magazynowe z zapasami dla Zakładowego Oddziału Obrony Cywilnej. W skrzyniach leżą maski przeciwgazowe ostatni raz kontrolowane w 1986 roku. Są równo poukładane i zapakowane w nawoskowany papier. Kawałek dalej znajdują się opatrunki, ręczne i działające syreny alarmowe, akumulatory, a nawet podręczniki. Na półkach i w kątach znów widać pajęczyny, które przez lata zdążyły oplątać wyposażenie. W jednym z pomieszczeń widać zawieszony jeszcze rząd kombinezonów. W toalecie nadal znajduje się rząd umywalk i kabin, które prawdopodobnie pamiętają jeszcze czasy drugiej wojny światowej. Uważny obserwator zauważy jeszcze oryginalne drzwi produkcji niemieckiej firmy Fenestra Metall GmbH Düsseldorf.

Plan ze schronu można oglądać w Muzeum Techniki Wojskowej przy Bulwarze Gdańskim 7. Z czasem zostanie ponownie podłączona, a odwiedzający będą mogli uruchamiać odpowiednie przyciski. To część większego zamierzenia w muzeum.

- Pomysł na nową salę zrodził się z faktu, że Szczecin to miasto portowe. Te pamiątki są na co dzień niedostępne dla turystów, ponieważ stocznia jest ważnym obiektem strategicznym. Stąd pomysł, a potem przychyłność władz stoczni, by

Pamiątki są na co dzień niedostępne dla turystów. Stąd pomysł, by przenieść planszę do Muzeum Techniki Wojskowej

przenieść planszę do Muzeum Techniki Wojskowej, gdzie powstanie specjalna sala. Znajdą się tam nawet ściśle tajne plany przebudowania na wypadek wojny jednostek cywilnych na okręty wojenne - wyjaśnia Marcin Kamiński.



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Duża galeria i film ze schronu na naszej stronie www.gs24.pl

Michał Balsa ponownie prezesem Okręgowej Izby Lekarskiej

Leszek Wójcik
Szczecin

Rekordowe poparcie dla dotychczasowego prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej. Michał Balsa będzie swoją funkcję pełnił przez kolejne cztery lata.

Zjazd delegatów odbył się w ubiegłą sobotę. 122 przedstawicieli Izby wybrało na czteroletnią kadencję dotychczasowego prezesa, Michała Balsę.

Michał Balsa był jedynym kandydatem na prezesa. Zdobył 120 głosów na 122 możliwe - przy żadnym głosie sprzeciwu.

- Jednogłośnie delegatów była dla mnie bardzo miłą zaskoczeniem - przyznał tuż po zakończeniu zjazdu. - Doceniono aktywną pracę całej Rady. Pokazaliśmy, że realizujemy obietnice złożone lekarzom i lekarzom denty stom. Mamy jeszcze wiele do zrobienia i to będzie również bardzo aktywna kadencja.

Zjazd wyborczy w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Szczecinie był czasem podsumowań. Nowy-stary prezes Michał Balsa mówił o rozpoczętym remoncie starej siedziby OIL



FOT. NADESANE

Dr n. med. Michał Balsa jest prezesem Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie od 2022 roku

na szczecińskim Pogodnie, o większej liczbie szkoleń i wydarzeń umożliwiających zdobywanie wiedzy naukowej przez lekarzy i lekarzy denty stom, o integracji i wydarzeniach rodzinnych.

- Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie jest jednym z najsilniejszych samorządów zawodowych w regionie. Nasza Izba przez cztery ostatnie lata przygotowała blisko 300 stanowisk i informacji prasowych, w których sprzeciwialiśmy się ograniczaniu funduszy na ochronę zdrowia, agresji wobec lekarzy

czy praktyk paramedycznych w pismach i magazynach dystrybuowanych na Poczcie Polskiej - przypomniał Michał Balsa. - W ostatnich dniach złożyliśmy zawiadomienie do prokuratury na bezprawne działanie władz Naczelnej Izby Lekarskiej przy obsadzaniu Krajowej Komisji Wyborczej, która będzie wiosną wybierać nowe władze. Kadencja prezesa potrwa do 2030 r.

Podczas zjazdu, na rzecznika odpowiedzialności zawodowej lekarzy i lekarzy denty stom powołano Marka Rybkiewicza.

Jak karać piratów drogowych?

Tomasz Chudzyński

O nowych karach m.in. za przekroczenie prędkości rozmawiamy z Januszem Stanisławskim, byłym policjantem drogówki, analitykiem i ekspertem bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Za przekroczenie prędkości karą może teraz być więzienie. Uspokajam – nie każdy kierowca, któremu przydarzy się przekroczenie prędkości, trafi do więzienia. Sankcja ta może być zastosowana w przypadku rażącego naruszenia przepisów, które naraża życie lub zdrowie innych uczestników ruchu drogowego. Nowe przepisy precyzują, że może to dotyczyć m.in. jazdy powyżej 180 km/h na drodze ekspresowej lub 210 km/h na autostradzie. Grozi za to kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Badania wskazują za główną przyczynę wypadków Polsce właśnie nadmierną prędkość. Polityka represji za wykroczenia w ruchu drogowym musi postępować. Z prostej przyczyny – każdy z nas przyzwyczaja się do kar obowiązujących



FOT. POLICJA

Tego kierowcę ukarano mandatem za przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym o 85 km

cych, nawet jeżeli one są wysokie. A chodzi o to, by rygor niósł ze sobą stały efekt odstrasżający. Tu oczywiście w grę powinna wchodzić też skuteczność egzekwowania kar. Kara więzienia – drastyczna, powinna eliminować pewien procent zachowań niebezpiecznych, które wynikały ze swego rodzaju „odporności mentalnej” na obecne sankcje. Chodzi np. o pewną grupę osób bardzo majątnych, z łatwością uzyskujących środki finansowe, np. ze swojej działalności w internecie. Część z tych osób kupuje bardzo drogie auta, o dużej mocy, przy czym ich umiejętności prowadzenia są znikome. Mandat karny, np. o wysokości 10 tys. zł, nie jest dla nich czymś strasznym, nawet jeśli trzeba takich mandatów zapłacić kilka. Dlatego wprowadzenie

sankcji więzienia jest moim zdaniem słuszne.

Wielu kierowców z nowymi przepisami się nie zgadza. Powtarzają argument: „jeżdżę szybko ale bezpiecznie”. Część dodaje, że „ograniczenia prędkości są w wielu miejscach idiotyczne”.

Ja, pan, większość kierowców nie dyskutuje z tym, czy dany znak drogowy ustawiony jest prawidłowo, czy w danym miejscu powinno być ograniczenie prędkości. Nogę z gazu ściąga tam, gdzie jest przepisami wymagane. Podam przykład. Wielu z nas wie, że drogi w Skandynawii należą do jednych z najbezpieczniejszych na świecie. Ale związane jest to z bardzo surowymi, dotkliwymi sankcjami. Kiedy służyłem w policji odbywaliśmy w jed-

nym z państw tego regionu wizytę studyjną. Braliśmy udział w patrolu na autostradzie. Praktycznie żaden z kierujących nie przekraczał prędkości, nawet o 10 km/h. Jednym z niewielu kierowców zatrzymanych w czasie tego patrolu był mężczyzna, który jechał za szybko o 30 km/h. Tłumaczył się śmiercią ojca, pogrzebem. Nic to nie dało. Zatrzymano mu prawo jazdy, i to dożywotnio. Usłyszał, że ma szczęście, bo gdyby przekroczył prędkość jeszcze o 5 km, to tego samego dnia trafiłby do aresztu. Przepisy w Polsce zmierzają do tego, by kary mandatu były powiązane z dochodem osoby łamiącej przepisy, podkreślę to, uporczywie, wielokrotnie, a także z konfiskatą bardzo drogiego samochodu i aresztem. Tak jak ma to miejsce w Skandynawii.

W czasie dyskusji w Sejmie nad zaostreniem przepisów mówiono nie tylko o prędkościach na autostradach czy trasach ekspresowych, ale o przekraczaniu „pięćdziesiątki” w terenie zabudowanym. Bardzo groźne dla pieszych.

Do tego dodałbym np. wymiennie wysepek lewą stroną i jesz-

cze kilka innych karygodnych zachowań. Do przekroczenia prędkości dochodzi też na etapach remontowanych dróg, gdzie mamy do czynienia właściwie z placami budowy, z pracownikami, ciężkim sprzętem. Natomiast w tych konkretnych przypadkach, terenów zabudowanych czy prac drogowych, zarządzanie prędkością może odbywać się za pomocą rozwiązań infrastrukturalnych, inżynieryjnych. To np. zmiana toru jazdy, zwężenia, oświetlenie ostrzegawcze...

Kim są ludzie, którzy uporczywie łamią przepisy? To ci, którzy zachłystnęli się bogactwem i kupują super samochody z silnikami o mocy 600 KM?

Żeby nie generalizować przytoczę nieco inną klasyfikację. Politechnika Gdańska badała zachowania kierowców. Wynika z nich, że u większości osób, które złamały przepisy na drodze, wystarczy ostrzeżenie, by je w przyszłości wyeliminować. Jest jednak grupa kierujących, która zmian w przepisach ruchu drogowego, ograniczeń, chociażby prędkości po prostu nie akceptuje. Ci ludzie odrzu-

cą również sankcje. Dlatego one muszą być zaostrzone, by w krytycznych sytuacjach mogły skutecznie zadziałać.

Skoro nowe sankcje, większe rygory i ograniczenia przyczyniają się do mniejszej liczby zdarzeń na drogach, to są słuszne. Konfiskaty samochodów za rażące łamanie prawa, odbieranie prawa jazdy.

Nie jestem zwolennikiem dożywotniego zakazu kierowania pojazdem. Uważam, że taką osobę należy poddać resocjalizacji i dać kolejną szansę, np. po okresie 10 lat kary, oczywiście po ponownym egzaminie. Zauważmy, jeśli odbierzemy prawo jazdy ludziom dwudziesto, trzydziestoletnim, to karzemy ich właściwie na całe życie. Nawet skazani odbywający karę w więzieniu mają możliwość starać się o zwolnienie przedterminowe z odbywania kary. To jest moim zdaniem poważny dylemat. Podobnie jest w kwestii konfiskaty pojazdu. Musimy poważnie rozważyć, czy odbierając samochód, z którego korzystała cała rodzina, chcemy karać nie tylko osobę, która przepisy złamała, ale też jej bliskich.

REKLAMA

0011495055

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MASZEWA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy MASZEWO

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz.U. z 2024 r. poz. 1130, z późniejszymi zmianami) oraz art. 39 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.: Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późniejszymi zmianami) oraz w związku z uchwałą Rady Miejskiej w Maszewie nr III/19/2024 z dnia 19 czerwca 2024 r.,

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy MASZEWO wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 18 marca 2026 r. do 20 kwietnia 2026 r. w formie:

1. **zbierania uwag** w terminie od dnia 18 marca 2026 r. do 20 kwietnia 2026 r.;
2. **spotkań otwartych**:
 - a) pierwsze spotkanie otwarte odbędzie się 27 marca 2026 r. o godzinie 18:00 w Szkole Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Dębicach,
 - b) drugie spotkanie otwarte odbędzie się w dniu 8 kwietnia 2026 r. o godzinie 18:00 w Ośrodku Kultury i Sportu w Maszewie;
3. **dyżurów projektanta**:
 - a) pierwszy dyżur projektanta w dniu 31 marca 2026 r. w godzinach od 14:00 do 17:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie w pok. 26,
 - b) drugi dyżur projektanta w dniu 10 kwietnia 2026 r. w godzinach od 14:00 do 17:00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie, w pok. 26.

Z projektem planu ogólnego można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie w godzinach urzędowania w poniedziałki od 8.00 do 16.00, w pozostałe dni od 7.30 do 15.30 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Urzędu Miejskiego w Maszewie pod adresem <https://bip.maszewo.pl/>.

Uwagi należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego przez Urząd Miejski w Maszewie na swojej stronie internetowej pod adresem: <https://bip.maszewo.pl/dokumenty/4303>.

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu ogólnego, opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym, w jednej z następujących form:

- w formie papierowej w sekretariacie (pokój nr 16) lub pocztą tradycyjną na adres Urzędu Miejskiego w Maszewie przy Placu Wolności 2, 72-130 Maszewo,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres (e-Doręczenia): AE:PL-17963-90958-CBCGJ-27.

Składający uwagę do projektu planu ogólnego gminy podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie, w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko informuję, że zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Maszewie przy Placu Wolności 2, 72-130 Maszewo, oraz składać uwagi do ww. postępowania.

Uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać w formie pisemnej, ustnie do protokołu prowadzonego przez Urząd Miejski w Maszewie lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres Urzędu Miejskiego w Maszewie przy Placu Wolności 2, 72-130 Maszewo, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **20 kwietnia 2026 r.**

Przedłożone uwagi podlegają rozpatrzeniu przez Burmistrza Maszewa.

Uwagi złożone po upływie ww. terminu pozostają bez rozpatrzenia.

BURMISTRZ MASZEWA
Paweł Piesio

REKLAMA

0011460170

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

EEC

The Power of Dialogue

22-24.04.2026

Międzynarodowe
Centrum Kongresowe
& Spodek, Katowice



ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.EECPOLAND.EU

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Agresywny pasażer samolotu

Do niebezpiecznej sytuacji doszło na lotnisku Chopina. Podczas kołowania 27-letni pasażer z Hiszpanii otworzył drzwi samolotu, zjechał na płytę startową. Został złapany i obezwładniony przez funkcjonariuszy Straży Granicznej.

Do zdarzenia doszło 12 marca. Funkcjonariusze Straży Granicznej, z warszawskiego lotniska Chopina, dostali informację o agresywnym pasażerze lotu z Teneiryfy do Warszawy. Jak opowiedzieli kapitan i członkowie załogi samolotu, 27-letni mąż-

czynna nie stosował się do poleceń załogi, nie chciał zająć miejsca, był agresywny. Kilku krotnie uderzył członka załogi.

Kulminacja zdarzeń nastąpiła podczas kołowania samolotu do stanowiska postojowego, gdy pasażer odepchnął członków załogi i otworzył drzwi samolotu.

Mężczyzna został zatrzymany i umieszczony w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców, gdzie będzie oczekiwania na przekazanie go władzom Hiszpanii.

SZCZECIN

Dla Polaków na Wileńszczyźnie



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

450 paczek ze słodyczami i 230 kartonów z żywnością spakowali w poniedziałek wolontariusze, m.in. uczniowie z Gryfina i Polic, w ramach akcji Paczka dla Rodaka i Bohatera na Kresach - Wielkanoc 2026. Dary wyruszyły na Litwę. Paczki będą rozdawane potrzebującym przed świętami wielkanocnymi.

SOSNOWIEC

Poinformował, że zabił ojca

Sąd aresztował 25-letniego mężczyznę, który w jednym z domów w Sosnowcu zabił swojego 61-letniego ojca. W miniony weekend 25-latek sam powiadomił służby o popełnionej zbrodni - podała w poniedziałek policja.

Ofiara miała kilkadziesiąt ran zadanych nożem, wszystko wskazuje na to, że tłem zbrodni był konflikt ro-

dzinny - wynika z informacji prokuratury.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu Bartosz Kilian powiedział PAP, że podejrzany Patryk M. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Sosnowiec-Południe, gdzie usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do winy i odmówił złożenia wyjaśnień.

WARSZAWA

Złożenie w Sejmie projektu uchwały, która wzywa premiera Donalda Tuska do przedstawienia w ciągu 14 dni planu wyjścia z unijnego systemu ETS zapowiedział wiceprezes PiS i kandydat partii na premiera Przemysław Czarnek. Zdaniem Czarneka wyjście z ETS obniżyłoby o kilkadziesiąt procent rachunki za energię. Czarnek powiedział, że Polska „nie może być dalej bankomatem dla unijnej polityki klimatycznej”.

”

Nie może być tak, że Polacy to bankomaty absurdalnej, lewackiej, zideologizowanej polityki klimatycznej Unii Europejskiej

Przemysław Czarnek wiceprezes PiS

„Polska Zbrojna”. Rządowa odpowiedź na weto prezydenta

Marcin Koziestański
Warszawa

Rząd przedstawi alternatywny plan na wypłacenie środków, pierwotnie zaplanowanych w europejskim programie SAFE, określony przez premiera jako program „Polska Zbrojna” - poinformował w poniedziałek wiceszef MON Cezary Tomczyk.

W piątek rząd przyjął uchwałę w sprawie Programu Polska Zbrojna, która upoważnia ministrów obrony i finansów do podpisania umowy dot. unijnego programu SAFE. Zgodnie z uchwałą spłata pożyczki nastąpi ze środków niewliczanych do minimalnego limitu wydatków na obronność. To odpowiedź na decyzję prezydenta Karola Nawrockiego z czwartku, który poinformował, że nie podpisze rządowej ustawy wdrażającej unijny mechanizm SAFE.

W uchwale w sprawie Programu Polska Zbrojna rząd zadeklarował kontynuację działań na rzecz pozyskania środków finansowych także na wsparcie zadań realizowanych przez Policję, Straż Graniczną, Służbę Ochrony Państwa oraz na rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej służącej zwiększeniu bezpieczeństwa państwa.

Według wiceszefa MON prezydenckie weto oznacza, że



FOT. PAMEL SUPERNAK/PAP

Rząd deklaruje, że po wecie prezydenta SAFE będzie realizowany w ramach programu „Polska Zbrojna”

wypłata środków na wspomniane służby bezpieczeństwa jest znacznie utrudniona. - Prezydent zrobił wszystko, żeby policja, Straż Graniczna nie dostała ani grosza. I myślę, że to jest po prostu taka strategia, że im gorzej tym lepiej. Im gorzej będą się czuli funkcjonariusze, policjanci, tym być może z punktu widzenia politycznego dla prezydenta i jego środowiska politycznego, lepiej - powiedział w poniedziałek

Tomczyk na antenie Radiowej Trójki.

Podkreślił, że rząd pracuje nad tym, aby wypłacić wszystkie środki zaplanowane pierwotnie w europejskim programie SAFE. - Pracowaliśmy intensywnie cały weekend i będziemy, myślę, że w ciągu najbliższych kilkunastu godzin pokazywać ten plan alternatywny, który został nazwany przez premiera Donalda Tuska „Polska Zbrojna” - dodał.

- Zrobimy absolutnie wszystko, żeby te środki na polskie bezpieczeństwo wydać - zapewnił.

Uchwała w sprawie Programu Polska Zbrojna upoważnia ministra obrony narodowej oraz ministra finansów i gospodarki do reprezentowania polskiego rządu i podpisania w jego imieniu umowy oraz dokumentów dotyczących pożyczki SAFE, którą Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnie na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. Zobowiązania finansowe BGK z tytułu pożyczki SAFE zostaną objęte gwarancją Skarbu Państwa.

Spłata pożyczki - jak wynika z uchwały - nastąpi ze środków, które nie są wliczane do minimalnego limitu wydatków na obronność. To warunek, który obowiązywał również w przypadku przedłożonej prezydentowi ustawy. Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił w piątek w Sejmie, że uchwała zabezpiecza budżet resortu obrony.

Zgodnie z uchwałą minister obrony koordynuje wykonywanie działań wynikających z założeń SAFE i złożonego przez Polskę w jego ramach wniosku. Szef resortu obrony zatem reprezentuje Polskę w kontaktach m.in. z Komisją Europejską, a także monitoruje sporządzanie raportów w tej sprawie. PAP

W lesie na Lubelszczyźnie znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu powietrznego

Aleksandra Szymczak
Lublin

W miejscowości Krzywowierzba (gmina Wyryki, Lubelskie) odnaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu latającego.

W poniedziałek po godzinie 9 włodawscy policjanci otrzymali zgłoszenie od mieszkańca gminy Wyryki. Mężczyzna poinformował, że podczas prac prowadzonych na działce leśnej w miejscowości

Krzywowierzba natrafił na fragmenty niezidentyfikowanego obiektu latającego.

- Mężczyzna wykonywał prace leśne na swojej działce. Zauważył drzewo, które było złamane, i w pobliżu znalazł szczątki metalowe na ten moment niezidentyfikowanego obiektu - powiedziała podinspektor Bożena Szymańska z KPP we Włodawie.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policji. Policjanci zabezpieczyli zarówno znalezione elementy, jak i miej-

sce ich odnalezienia. O zdarzeniu powiadomiono również inne służby, w tym Żandarmerię Wojskową w Lublinie oraz Prokuraturę Okręgową w Lublinie, która nadzoruje postępowanie w sprawie kilkunastu rosyjskich dronów, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną we wrześniu 2025 roku.

Obecnie na miejscu służby prowadziły czynności mające na celu ustalenie pochodzenia odnalezionych szczątków. Te-

ren zdarzenia został zabezpieczony przez funkcjonariuszy policji, straży oraz żołnierzy.

W wyniku naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej we wrześniu 2025 roku wiele dronów spadło na terenie kraju, w niektórych przypadkach po zestrzeleniu przez lotnictwo NATO. W Wyrykach-Woli (około 12 kilometrów od Krzywowierzby) został zniszczony dach domu mieszkalnego i uszkodzony samochód osobowy. PAP

KENIA

Kenia blokuje swoich obywateli

Kenijski minister spraw zagranicznych Musalia Mudavadi powiedział w poniedziałek, że Moskwa i Nairobi uzgodniły, iż obywatele Kenii nie będą już walczyć po stronie Rosji na Ukrainie.

Mudavadi złożył to oświadczenie po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem w Moskwie.

„Jego Ekselencja rozmawiał z nami na temat dobrobytu Kenijczyków przebywających w Rosji, a w szczególności tych, którzy biorą udział w tej specjalnej operacji” – powiedział Mudavadi. „Chcę jasno powiedzieć, że uzgodniliśmy, iż Kenijczycy nie będą rekrutowani do służby wojskowej za pośrednictwem rosyjskiego Ministerstwa Obrony – nie będą już mogli się do niej zaciągać” – powiedział. „Nie będzie dalszego rekrutowania” – dodał. Kenijski minister spraw zagranicznych podkreślił, że dla Kenijczyków potrzebujących pomocy zostanie zorganizowana pomoc konsularna.

Marcin Koziestański
Los Angeles

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznych Oscarów został film „Jedna bitwa po drugiej” Paula Thomasa Andersona. Obraz otrzymał sześć statuetek, m.in. za najlepszy film i reżyserię.

W wyścigu po statuetkę w kategorii najlepszy film „Jedna bitwa po drugiej” pokonała „Bugonię” Yorgosa Lanthimos, „F1: Film” Josepha Kosinskiego, „Frankensteina” Guillerma del Toro, „Hamneta” Chloé Zhao, „Wielkiego Marty’ego” Joshua Safdiego, „Tajnego agenta” Klebera Mendoncy Filho, „Wartość sentymentalną” Joachima Triera, „Grzeszników” Ryana Cooglera oraz „Sny o pociągach” Clinta Bentleya.

Nominowani w 16 kategoriach „Grzesznicy” Ryana Cooglera musieli zadowolić się czterema nagrodami. Łączący elementy filmu muzycznego i horroru o wampirach obraz zdobył uznanie akademików w kategoriach: scenariusz oryginalny, aktor pierwszoplanowy (Michael B. Jordan), mu-



Maciek Szczerbowski i Chris Lavis dostali Oscara dla najlepszego animowanego filmu krótkometrażowego

zyka (Ludwig Göransson) oraz zdjęcia (Autumn Durald Arkapaw).

Tuż za „Grzesznikami” – z trzema nagrodami – uplasował się „Frankenstein” Guillerma del Toro. Adaptacja powieści Mary Shelley przyniosła nagrody Kate Haw-

ley za najlepsze kostiumy, Mike’owi Hillowi, Jordanowi Samuelowi i Clonie Furey za charakterystykę i fryzury, a także Tamarze Deverell i Shane’owi Vieau za scenografię. Tym samym nowozelandzka kostiumografka pokonała Małgosię Turzańską, no-

minowaną za kostiumy do „Hamneta” Chloé Zhao.

Dwa Oscary – za najlepszą pełnometrażową animację i piosenkę „Golden” – przyznano „K-popowym łowczyom demonów” Chrise Appelhansa i Maggie Kang. Zgodnie z przewidywaniami branżowych portali najlepszą aktorką pierwszoplanową została Jessie Buckley, którą w „Hamnecie” oglądaliśmy jako Agnes – żonę Williama Szekspira usiłującą podnieść się po stracie syna.

Polak ze statuetką

Wśród laureatów znalazł się Maciek Szczerbowski, który wspólnie z Chrisem Lavisem zrealizował krótkometrażową animację „The Girl Who Cried Pearls”. Reżyser ten urodził się w Poznaniu, ale na początku lat 80. wyemigrował z rodziną do Kanady. Trzy lata po ukończeniu studiów scenograficznych na Uniwersytecie Concordia w Montrealu założył z Lavisem grupą artystyczną Clyde Henry Productions. W wywiadzie udzielonym programowi „Dzień Dobry TVN” artysta mówił o swoim związku z Polską. – Czuję się Kanadyjczykiem,

zdecydowanie. Czuję się jak francuski Anglik. Ale wciąż należę do was, na zawsze. Kocham Polskę – zapewniał. Odnosząc się do swych oscarowych szans, podkreślił, że za zwycięstwo uważał samą nominację.

Polityczne akcenty

W trakcie ceremonii zabrało mocnych wystąpień politycznych. Kilkakrotnie padły krótkie nawiązania do sytuacji międzynarodowej. Prezentując laureata Oscara za najlepszy pełnometrażowy film międzynarodowy, sprzeciw wobec wojny i wsparcie dla wolnej Palestyny wyraził Javier Bardem. Publiczność zgromadzona w Dolby Theatre doceniła wypowiedź hiszpańskiego aktora gromkimi brawami. Chwilę później twórca nagrodzonej w tej kategorii „Wartości sentymentalnej”, Joachim Trier, przywołał słowa amerykańskiego pisarza Jamesa Baldwina o tym, że „wszyscy dorośli są odpowiedzialni za wszystkie dzieci, dlatego przestaniemy głosować na polityków, którzy nie biorą tego pod uwagę”. PAP

REKLAMA

Diagnozy systemu i rozmowy o nowych strategiach dla zdrowia w Katowicach – XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych za nami

Katowice 16.03.2026 r. – Pod hasłem Nowe strategie dla zdrowia. Czas na redefinicję celów i wyzwiań odbył się w Katowicach XI Kongres Wyzwań Zdrowotnych, jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie zdrowia w Polsce. W ponad 50 sesjach i debatach, z udziałem ponad 300 prelegentów, przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, administracji publicznej, środowiska medycznego, nauki, biznesu oraz organizacji pacjenckich rozmawiali o najistotniejszych wyzwaniach stojących przed systemem, w tym o demografii, finansach, nowych technologiach, zdrowiu publicznym i bezpieczeństwie. Rekordowa edycja HCC2026 zgromadziła 5500 uczestników, w tym 3500 stacjonarnie.

Na przestrzeni jedenastu lat Kongres Wyzwań Zdrowotnych wyrósł na jedno z najważniejszych miejsc debaty o kondycji i przyszłości polskiej ochrony zdrowia. Każda kolejna edycja przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników i ekspertów, co pokazuje, jak duże znaczenie mają dziś bezpośrednie spotkania, wymiana perspektyw i rozmowa prowadzona ponad podziałami instytucjonalnymi czy środowiskowymi.

– Od października bardzo dużo się zadziało. Podpisaliśmy ponad tysiąc umów z KPO i Funduszem Medycznym, a w całym kraju toczą się setki



inwestycji w ochronie zdrowia. Już nie tylko rozmawiamy o zmianach, ale wdrażamy konkretne rozwiązania odpowiadające na wyzwania demograficzne i potrzeby starzejącego się społeczeństwa. – wskazała **Jolanta Sobierańska-Grenda**, ministra zdrowia.

Inauguracja w nowej formule

Inauguracja kongresu miała w tym roku nową formułę, opartą na bezpośredniej wymianie pytań i odpowiedzi między przedstawicielami kluczowych środowisk systemu a decydentami. Uczestnicy debaty poruszyli kwestie jakości leczenia, sposobu finansowania świadczeń, dostępu do innowacji, bezpieczeństwa lekowego, deregulacji, przewidywalności finansowania oraz współodpowiedzialności za efekty zdrowotne pacjentów. Wypowiedzi pokazały, że choć perspektywy

poszczególnych środowisk bywają odmienne, wspólnym mianownikiem pozostaje potrzeba większej przejrzystości, lepszego planowania i rozwiązań, które będą wzmacniać skuteczność całego systemu.

Cyfrowa transformacja ochrony zdrowia: między innowacją, bezpieczeństwem a praktyką wdrożeń

Jednym z najmocniej wybrzmiewających wątków podczas sesji **Wyzwania E-zdrowia – co działa, a co blokuje rozwój?** była kwestia realnych zasobów potrzebnych do prowadzenia cyfrowej transformacji w placówkach medycznych. W swojej wypowiedzi **Przemysław Jesionowski**, prezes IC Solutions, zwracał uwagę, że największym wyzwaniem nie są dziś wyłącznie same technologie czy nawet liczba projektów, ale przede wszystkim ograni-

czone kadry, krótki czas na realizację wdrożeń i kumulacja wielu zadań w tym samym okresie. W tej samej sesji **Krzysztof Grodecki**, wiceprezes Asseco Poland, zwracał uwagę, że skala i tempo wdrożeń związanych z cyfryzacją ochrony zdrowia są dziś dużym wyzwaniem organizacyjnym, ale rynek ma już kompetencje, by sobie z nimi poradzić. Podkreślał, że przy tak dużej liczbie równoległe prowadzonych projektów kluczowe okazują się doświadczenie, zaplecze organizacyjne i dobrze zbudowana sieć partnerska.

Jak budować efektywny szpital?

Podczas sesji **Efektywny szpital. Czyli jaki?** dużo miejsca zajęło pytanie o zdefiniowanie nowoczesnej i dobrze zarządzanej placówki. W wypowiedziach wyraźnie wybrzmiało, że efektywny szpital nie może być rozumiany wyłącznie przez pryzmat kosztów czy liczby wykonanych świadczeń, ale przede wszystkim jako organizacja budowana wokół potrzeb pacjenta i realnych możliwości personelu.

Młodzi pacjenci, system pod presją. Zdrowie psychiczne, profilaktyka i prawa młodego pokolenia

W sesji **Kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży – system pod presją**, **Aleksandra Lewandowska**, konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży, podkreślała, że dziś nie można już mówić o kryzysie samej psychiatrii dziecięcej w takim znaczeniu,

jak kilka lat temu, ponieważ w ostatnich latach udało się zbudować nowy, środowiskowy model opieki. Jej zdaniem prawdziwym i nadal narastającym problemem pozostaje jednak kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia, którego skala z roku na rok rośnie.

W sesji System bez młodych?

O zdrowiu i prawach dzieci oraz młodzieży bez cenzury, **Paulina Piechna-Więckiewicz**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, zwracała uwagę, że szkoła nie może być traktowana jako instytucja, która samodzielnie rozwiąże wszystkie problemy zdrowotne i społeczne młodych ludzi. Podkreślała, że rolą systemu edukacji jest przede wszystkim profilaktyka, wczesne wsparcie i tworzenie bezpiecznego środowiska, ale nie zastąpi on specjalistycznych świadczeń zdrowotnych.

Jak budować bezpieczeństwo lekowe: między krajowymi rozwiązaniami a europejską koordynacją

Kongres był okazją do rozmowy na temat bezpieczeństwa lekowego, m.in. w ramach sesji o tym właśnie tytule. **Mateusz Oczkowski**, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji w Ministerstwie Zdrowia, wskazywał, że w obliczu sytuacji kryzysowych trzeba poświęcić kwestię cenową, żeby pacjent miał zagwarantowane leki. Podkreślał, że Polska wypracowała już rozwiązania, które na tej innych państw Unii Europejskiej stawiają ją w pozycji jednego

z bardziej zaawansowanych krajów w tym obszarze.

Między profilaktyką a sprawnością systemu

W trakcie sesji **Szczepienia w Polsce – bilans skuteczności i luki systemowe** dużo uwagi poświęcono nie tylko skuteczności samych programów szczepień, ale też barierom systemowym, które ograniczają ich pełny potencjał. Dr Paweł Grzesiowski, Główny Inspektor Sanitarny, zwracał uwagę, że o szczepieniach należy mówić przede wszystkim w kategoriach inwestycji w zdrowie publiczne i realnych oszczędności dla systemu, a nie wyłącznie kosztu jednostkowego. Podkreślał, że skuteczna polityka szczepień powinna opierać się na powszechnej dostępności i centralnie organizowanych rozwiązaniach, które zwiększają efektywność zakupów i upraszczają cały mechanizm.

Nagrody

Kongresowi towarzyszyły także gale wyróżniające osoby i inicjatywy realnie wpływające na jakość ochrony zdrowia. Podczas wieczornej gali **Kobieta Rynku Zdrowia 2026** uhonorowano 13 laureatek wyłonionych z rankingu 100 najbardziej wpływowych kobiet w polskiej ochronie zdrowia, a drugiego dnia wydarzenia w ramach **IX Konkursu Zdrowy Samorząd** nagrodzono samorządy realizujące wartościowe i skuteczne programy z zakresu profilaktyki, edukacji zdrowotnej i promocji zdrowia.

PRACA SZYKUJĄ SIĘ TYSIĄCE MIEJSC PRACY

W firmach rekruterskich już zacierają ręce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy.

Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy. Efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis.

W tym roku w budżecie państwa na sfinansowanie obrony narodowej przeznaczone zostaną rekordowe

środki w wysokości 200,1 mld zł. Przypomnijmy, że za ok. 53 proc. rynku odpowiada Polska Grupa Zbrojeniowa. W spółkach należących do grupy liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny – 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc. Na polskim rynku obronnym systematycznie przybywa też małych i mikroprzedsiębiorstw działających na rzecz sektora zbrojeniowego. Coraz większą aktywność na rynku wykazują także start-upy o profilu obronnym (specjalizują się głównie w innowacyjnych technolo-

giach, elektronice militarnej i nowoczesnych systemach bezpieczeństwa).

Wszystko wskazuje na to, że branża może być jedną z najbardziej przyszłościowych, jeśli chodzi o kreowanie nowych miejsc pracy.

– Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy, który sprawi, że sektor obronny stanie się jednym z najbardziej chłonnych obszarów polskiej gospodarki. Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy, a efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw –

od dużych przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojskowy, po mniejsze firmy technologiczne i podwykonawców – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Popyt na pracowników będzie rósł dwutorowo; obejmie pracowników operacyjnych i specjalistów wysokiego szczebla

Zapotrzebowanie na kadry, jak mówi prezes Mirosław Białobrzewski, będzie dwutorowe i obejmie zarówno specjalistów wysokiego szczebla, jak i pracowników operacyjnych.

– Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i in-

żynierii (np. mechanicy czy operatorzy maszyn), IT i cyberbezpieczeństwie (specjaliści od systemów sterowania, łączności czy ochrony danych) oraz logistyce (eksperti od zarządzania łańcuchem dostaw i obsługi dużych kontraktów obronnych). Warto podkreślić istotną rolę elastycznych form zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi znajdą szerokie zastosowanie w trzech kluczowych obszarach, zarówno w produkcji przy nagłym zwiększeniu wolumenu zamówień i konieczności szybkiego skalowania zespołów, jak i przy budowie infrastruktury w związku z modernizacją baz, poligonów i zaplecza magazynowego oraz przy okazji projektów krótkoterminowych – dodaje Mirosław Białobrzewski.

Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, atutem będzie też stabilność zatrudnienia

Rekrutację nie będą ograniczone do jednego regionu – zapotrzebowanie obejmie całą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowych zagłębi przemysłowych oraz nowych hubów technologicznych.

– Jeśli chodzi o wynagrodzenia, sektor obronny staje się niezwykle konkurencyjny. Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, które w obszarach IT czy inżynierii często przewyższają średnią rynkową, ale również z wyjątkowej stabilności zatrudnienia – mówi Mirosław Białobrzewski. ©



Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci” – wskazywała organizacja. Byłaby to alternatywna dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko”. Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów

różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Autorzy badania przyjrzeni się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostkowej, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzejczak.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku



FOT. ARCHIWALNE J. WOJTOVICZ/POLSKA PRESS

„Schowanie” alkoholu w sklepach może nie wpłynąć na spadek sprzedaży impulsywnej tych produktów

35-44 lata (41%) oraz dla mężczyzn (37%)” – czytamy w raporcie z badania.

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycje produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęły znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku” rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazało respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami” – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja proponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we

wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałyby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych” – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że dzięki temu konsumenci kupo-

waliby świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, róbmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwała, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wyniki badań mówią, że najważniej-

szą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenti reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzejczak z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słonych i słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, alkohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzejczak. ©©

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiekty użyteczności publicznej, jak i prywatne, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kulturalnych seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski” zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przynach. Wynika to z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyj-

nych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyčajmy się do tego, że budując nowe szkoły

czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuację kryzysową.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest

analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne”.

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©©

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw - mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podczas kongresu Energia z Polski - Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku”, czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski - Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

- Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister przestrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były

jednoznaczne: chłopaki, dziewczyny, myślimy po polsku - mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

- Możemy dobierać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw - dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. - To my jako sektor mówiliśmy o local contentie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej - podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

- To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Pol-

sce i w krajach sąsiednich - mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. - Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć - podkreśla.

Barier administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

- Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę - mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

- Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty.



FOT. 123RF

Tych barier jest bardzo dużo - wyjaśnia.

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. - Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy - podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. - Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka ener-

getyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach - mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. - Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać - zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii i Klimatu. - Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części

projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm - mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

- Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał - podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. - Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek - zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. - Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane - podsumowuje. ©©

Inwestowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzi na rynek

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Polki są coraz bardziej aktywne w inwestowaniu. W ciągu kilku lat ich udział wśród inwestorów XTB wzrósł prawie trzykrotnie, a dziś stanowią już niemal 19% aktywnych klientów.

To dynamiczna zmiana na rynku, związana z coraz większą świadomością finansową kobiet, które traktują inwestowanie jako naturalny element zarządzania pieniędzmi.

Za tym wzrostem stoją wykształcone, aktywne zawodowo specjalistki, często związane z sektorem finansowym. Dane XTB pokazują, że ich cele są zbliżone z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków. Różnice widoczne są natomiast w stylu działania. Z okazji Dnia Kobiet XTB prezentuje dane, które pokazują, że inwestorki nie tylko zwiększają swoją liczebność, ale stają się coraz ważniejszym i coraz bardziej świadomymi uczestnikami rynku.

Co piąty inwestor w XTB to kobieta

Polska znajduje się w czołówce europejskich rynków pod względem udziału kobiet



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dane XTB pokazują, że cele kobiet są zbliżone z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków

inwesterek. Najwyższy odsetek odnotowano także w Rumunii (21,70%), Słowacji (18,90%) i Portugalii (18,80%).

Rośnie także udział kobiet wśród nowych inwestorów w Polsce i w 2025 roku stanowił on także niemal 19%. W Europie najwyższy udział nowych inwesterek odnotowano w Czechach (19,20%), Portugalii (24,30%), Rumunii (22,80%), Słowacji (22,10%) oraz Hiszpanii (18,10%).

- Dziś zmienia się nie tylko skala obecności kobiet na rynku, ale też jakość tej obecności. Inwestowanie dla wielu kobiet stało się naturalnym elementem zarządzania finansami i planowania przyszłości. Inwestorki mają sprecyzowane oczekiwania, wysoką świadomość finansową i coraz częściej myślą w perspektywie długotermino-

wej. Można się spodziewać, że to trend, który będzie się umacniał i coraz silniej wpływał na kształt całego rynku finansowego w Polsce - komentuje dr Monika Gorgoń, dyrektor działu prawnego XTB.

Wykształcone specjalistki w szczytowej karierze

Klientki XTB to przede wszystkim aktywne zawodowo specjalistki w szczytowej karierze. Są dobrze wykształcone - 74% z nich posiada wykształcenie wyższe (w tym 13% finansowe), podczas gdy wśród mężczyzn odsetek ten wynosi 46% (7% finansowe).

Kobiety częściej niż mężczyźni pracują również w sektorach związanych z finansami i bankowością (9% wobec 4%)

oraz zajmują stanowiska specjalistyczne w sektorze niefinansowym. Oznacza to, że wiele z nich na co dzień funkcjonuje w środowisku wymagającym analitycznego myślenia, odpowiedzialności i długoterminowego planowania. Inwestowanie staje się logicznym rozszerzeniem ich aktywności zawodowej i naturalnym elementem świadomego zarządzania własnymi finansami.

Te same ambicje, te same cele

Analiza motywacji inwestycyjnych pokazuje, że cele kobiet i mężczyzn są niemal identyczne. Ochronę przed inflacją wskazuje 39% kobiet i 37% mężczyzn. Dywersyfikację - 28% kobiet i 26% mężczyzn. Maksymalizację zysków - odpowiednio 22% i 23%, a krótkoterminowy trading 11% i 14%. Różnice są minimalne i podważają utrwalony przez lata stereotyp bardziej zachowawczego podejścia kobiet do inwestowania.

Jednocześnie kobiety częściej wskazują potrzebę zabezpieczenia się przed nieprzewidywanymi wydatkami oraz wykazują wysoką świadomość wyzwań emerytalnych. Aż 91% kobiet przyznaje, że obawia się wpływu krótszego okresu pracy zawodowej i przerw związanych z opieką nad dziećmi czy innymi

członkami rodziny na wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych.

- Kobiety coraz częściej postrzegają inwestowanie jako sposób na zabezpieczenie swojej przyszłości i wzmocnienie finansowej niezależności. Myślą długoterminowo, ale nie rezygnują z ambicji osiągania atrakcyjnych stóp zwrotu - dodaje dr Monika Gorgoń.

Większa decyzyjność, ale mniejsza aktywność

Kobiety rozpoczynają inwestowanie z o 48% wyższym pierwszym depozytem. Szybciej dokonują pierwszej wpłaty i częściej inwestują wyższe kwoty, choć wykonują mniej transakcji (mediana wynosi 8 w ciągu 90 dni wobec 12 u mężczyzn). Dłużej utrzymują również pozycje, szczególnie w przypadku ETF-ów (średnio 40 dni wobec 25 dni u mężczyzn), co wskazuje na częstsze stosowanie strategii długoterminowej.

Co istotne, poziom kapitału i wartość instrumentów finansowych kobiet i mężczyzn są bardzo zbliżone. Największa grupa (41% klientek i 44% klientów) posiada oszczędności poniżej 22 500 zł, a w przedziale 22 500-89 999 zł znajduje się 29% klientek i 26% klientów.

- Obserwujemy, że kobiety rozpoczynają inwestowanie

z wyraźną strategią i zdecydowaniem. Działają rzadziej, ale bardziej konsekwentnie, koncentrując się na dłuższym horyzoncie. Co istotne, skala ich zaangażowania kapitałowego jest zróżnicowana, m.in. jest zbliżona do mężczyzn, co potwierdza, że inwestowanie przestało być domeną najbogatszych i stało się narzędziem do codziennego zarządzania finansami - komentuje dr Monika Gorgoń.

W 2025 roku wśród najpopularniejszych instrumentów wybieranych przez kobiety znalazły się akcje Nvidia, Orlen i KGHM oraz ETF-y oparte na indeksach S&P 500, NASDAQ 100 i MSCI World. Taki wybór odzwierciedla charakterystyczny mikros: z jednej strony globalne, rozpoznawalne spółki technologiczne, które często stanowią naturalny punkt wejścia dla nowych inwestorów, z drugiej dobrze znane lokalne spółki.

Inwestorki łączą ekspozycję na globalne spółki technologiczne z inwestycjami w polskie firmy, budując zdywersyfikowane portfele. Rosnąca liczba wykształconych i świadomych kobiet na rynku to trend, który w kolejnych latach będzie coraz silniej wpływał na strukturę i rozwój polskiego rynku kapitałowego. ©©

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Cos sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansów indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniem przychodzą klienci?

Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag”. Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?
Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie – ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?
Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię” to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, przedstawić



Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?
W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacji. Jedną grupą to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczać to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Drugą grupą dotyczy osób „w zmianie”. Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedzi na te wyzwania zaczyna się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?” „Strategia finansowa” brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze”. Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej

dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po drodze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa – chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.
Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności”. Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważne jest zarezerwowanie środków na podróż. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżyć poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prosba

o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspólnego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę” albo „nie mogę”. To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem”. Nie rozmawiało się o pieniądzach przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzach i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z proszeniem o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawia, że łatwiej znaleźć rozwiązanie.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?
Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne, ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet częściej wi-

dzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzi w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzystawalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego”. Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpecie.
Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach bieżących i oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

Było tyle pracy, że nasze małżeństwo wyglądało trochę jak firma, a nie małżeństwo normalne

Sławomir Zapala w podcaście „W moim stylu” o swym związku z Kajrą w okresie największej popularności Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa

nie wstaje przed 8 rano

Niedawno celebrytka gościła w podcaście Oliwii Nincevic. Podczas rozmowy pojawił się temat zdrowego trybu życia i rutyny. – Jak tylko mogę, to wpiśuję sobie w umowę, że nie wstaję wcześniej niż o 8 rano, ale to nie zawsze tak było. Dopiero od niedawna tak mogę sobie wpiśać – wyznała Wieniawa.

Katarzyna Dowbor

odpocowuje nowy dom

Prezenterka pochwaliła się na Instagramie zdjęciem z członkami ekipy, z którymi pracowała w programie „Nasz nowy dom”. Okazuje się, że Dowbor od niedawna jest posiadaczką domu w Hiszpanii. – W związku z tym poprosiła starych druhów z pracy o pomoc w jego odpicowaniu – mówi informator Pudelka.

Doda

żyła w trójkącie

W wywiadzie dla „Świata Gwiazd” wokalistka została zapytana o to, czy jakkolwiek z jej związków rozpadł się z jej winy. Po chwili zastanowienia wypaliła, że doszło do tego, kiedy jako nastolatka była związana z dziewczyną. – Po prostu zdradziłam ją z chłopakiem. No, ale w sumie nie mogę tego traktować jako zdradę, bo nie byłam lesbijką. Mnie zawezwała natura – stwierdziła. I dodała: Naprawdę próbowałam to ratować, nawet żyłam w trójkącie. Ale nie to, że uprawialiśmy seks... (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Francuski pocałunek

Stopklatka, 20:00

Amerykanka (Meg Ryan) leci do Paryża, by wyrwać swego narzeczonego z objęć kusicielskiej Francuzki. W samolocie poznaje przystojnego i tajemniczego Francuza (Kevin Kline), który okazuje się uroklwym oszustem.

Czwarta władza

Ale Kino+ HD, 20:10

Katherine Graham (Meryl Streep), wdowa po wydawcy „The Washington Post”, zastępuje zmarłego męża. Redaktor naczelny dziennika, Ben Bradlee (Tom Hanks) trafia na trop, że trwająca od lat wojna w Wietnamie, przynosi państwu ogromne straty. Graham i Bradlee doprowadzają do konfrontacji prasy z władzą..

Dwóch gniewnych ludzi

Super Polsat, 21:00

Dave Buznik (wyk. Adam Sandler) jest spokojnym młodzieńcem. W wyniku spłotu okoliczności zostaje skierowany na przymusową terapię kontroli gniewu do ekscentrycznego specjalisty (Jack Nicholson).

Psy wojny

TVP 1, 23:15

Trzecia głośna powieść Fredericka Forsytha ukazała się w 1974 r. Opowiada o najemniku, który organizował zwycięską akcję obalenia dyktatora w fikcyjnym Zangaro. Reżyser filmu zmienił zasadniczo proporcje powieściowej akcji.

KRZYŻÓWKA NR 41

Poziomo:

- 3) polski melodramat w reżyserii Waldemara Krzystka,
- 10) angielskie do marynaty,
- 11) figura akrobacji lotniczej,
- 12) sportowa lub artystyczna,
- 14) ... dzienna, kuzynka puszczyka,
- 15) głodnemu na myśli (w porzekadle),
- 16) miesza benzynę z powietrzem,
- 19) przedmiot lub znak graficzny o charakterze symbolicznym,
- 23) Francois, autor powieści „Gargantua i Pantagruel”,
- 27) regionalna nazwa pogrzebaczki,
- 28) Antonio, zagrał główną rolę w filmie „Maska Zorro”,
- 29) grecka bogini łowów, siostra Apollina,
- 30) skorupiak planktonowy, roz Wielitka,
- 33) chroniony ptak leśny,
- 37) dramat Juliusza Słowackiego,
- 38) metal, który ma swoją epokę,
- 39) ostry zakręt górskiej drogi,
- 40) kolor wojskowego munduru,
- 41) warsztat meblarski.

Pionowo:

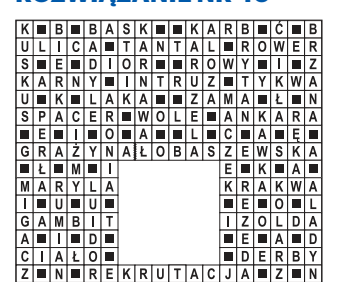
- 1) opłata za naukę w szkole,
- 2) delikatna tkanina na apaszki,
- 3) model z fabryki Renaulta,
- 4) niezdarna osoba, oferma,
- 5) przyjaciółka Stasia i Nel,
- 6) czapeczka znad Morza Czarnego,
- 7) Indianie z Ameryki Północnej,
- 8) ... Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska w pływaniu,



- 9) trawa, przysmak pandy,
- 13) Tezeusz dla Posejdona,
- 17) muszkieter z powieści Aleksandra Dumasa,
- 18) ozdobny krzew parkowy,
- 20) miejsce bitwy w kampanii wrześniowej,
- 21) tkanina na zimowe płaszcze,
- 22) część ceny detalicznej,
- 24) mały sklep z odzieżą,
- 25) oko wilka dla myśliwego,

- 26) ptak kojarzący się ze Świętem Dziękczynienia,
- 30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
- 31) domena Alberta Einsteina,
- 32) nasadnik, element architektoniczny,
- 34) wyrosła mocna i jędrna w wierszu Tuwima,
- 35) leśny domek z gałęzi i liści,
- 36) ukochany Afrodyty lub kwiat.

ROZWIĄZANIE NR 40



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże zrozumieć czyjeś emocje. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobra chwila na wsparcie bliskiej osoby.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nietypowy pomysł może okazać się strzałem w dziesiątkę. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie podpowiada, że warto spróbować.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie przestawać działać mimo drobnych przeszkód.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz dziś potrzebę zmiany. Horoskop dzienny zapowiada, że nawet drobny krok w nową stronę doda energii i wytrzymałości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zaufać jej, szczególnie w sprawach relacji z innymi osobami.

Rak (22.06 - 22.07)

Szukaj równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że czeka cię miłe spotkanie.

Lew (23.07 - 22.08)

Porządkowanie spraw przyniesie ulgę i spokój. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że małe decyzje dziś zbudują większy spokój jutra.

Panna (23.08 - 22.09)

Ktoś zwróci uwagę na twoją charyzmę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać te okoliczności do pokazania swoich pomysłów.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje mogą być dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi znać chwilę ciszy i zadbać o swoje potrzeby.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Rozmowa zmieni dziś więcej, niż myślisz. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie i mówić szczerze. Dzięki temu możesz sporo zyskać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż pośpiech. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobra chwila na małe przyjemności.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, los szybko odpowie.

Duże zainteresowanie zaświadczeniami z ZUS do „stażowego”. Można sporo zyskać!

Małgorzata Stempieńska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

ZUS przyjmuje wnioski o zaświadczenia do „stażowego”, co może mieć wpływ m.in. na wymiar urlopu, dodatek za wysługę lat czy nagrody jubileuszowe. Zainteresowanie jest bardzo duże.

Wraz z nowym rokiem weszła w życie tzw. ustawa stażowa będąca jedną z najważniejszych od lat zmian na rynku pracy. Do stażu pracy są wliczane także te okresy, które do tej pory były ignorowane. To m.in. praca na zleceniu i prowadzenie własnej działalności. Przez lata prawo traktowało setki tysięcy osób jakby dopiero zaczynały karierę zawodową mimo, że pracowały przez 10, 15 czy 20 lat. Tyle że nie na etacie, co było głęboko niesprawiedliwe. Teraz to się zmieniło. Od 2026 roku do stażu pracy można doliczyć także:

- okresy opłacania składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub ubezpieczenie wypadkowe przez osobę prowadzącą pozarolniczą działalność gospodarczą oraz osobę współpracującą z osobą prowadzącą taką działalność;
- okresy podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym z tytułu: wykonywania umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się



Potwierdzaniem okresów naszej aktywności zawodowej zajmuje się ZUS

przepisy o zleceniu, wykonywania umowy agencyjnej, współpracy z osobą wykonującą umowę zlecenia, inną umowę o świadczenie usług lub umowę agencyjną, pozostawania członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej, pozostawania członkiem spółdzielni kółek rolniczych;

- okresy zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego w ramach tzw. ulgi na start, tj. jako osoba podejmująca działalność gospodarczą i niepodle-

gająca ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym przez pierwsze 6 miesięcy jej prowadzenia, a także okresy opłacania składek przez osobę współpracującą z taką osobą;

- okresy, za które zostały sfinansowane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem w czasie zawieszenia działalności gospodarczej, zarówno przez przedsiębiorcę, jak i osobę współpracującą;

- okresy wykonywania pracy zarobkowej za granicą na innej podstawie niż stosunek pracy.

Zaświadczenie tylko elektronicznie

Potwierdzeniem okresów aktywności zawodowej zajmuje się ZUS. To właśnie on przyjmuje wnioski o zaświadczenia do „stażowego”. Wniosek o wydanie zaświadczenia o ubezpieczeniu dla celów doliczenia okresów do stażu pracy

USP, czyli za okres ubezpieczenia od 1 stycznia 1999 rokiem, jest dostępny na koncie w eZUS. Po zalogowaniu się do eZUS wniosek można złożyć wyłącznie w formie elektronicznej.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami, formularz nie jest dostępny w wersji papierowej. Zaświadczenie, decyzję oraz inne pisma w tej sprawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazuje wnioskodawcy wyłącznie elektronicznie - zazna-

cza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, zainteresowanie uzyskaniem zaświadczenia USP do „stażowego” jest bardzo duże. Do tej pory do ZUS-u w całym kraju wpłynęło 98 692 wniosków w tej sprawie.

Jeżeli wniosek o wydanie zaświadczenia dotyczy okresów sprzed 1 stycznia 1999 roku, nadal należy korzystać z wniosku US-7. Okresy te nie są zapisane na indywidualnym koncie ubezpieczonego, dlatego nie można ich wskazać we wniosku USP.

Jeżeli okres ubezpieczenia rozpoczął się przed 1 stycznia 1999 roku i trwał po tej dacie, należy złożyć dwa oddzielne wnioski:

- US-7 za okres ubezpieczenia sprzed 1 stycznia 1999 roku,
- USP za okres ubezpieczenia od 1 stycznia 1999 roku.

Gdy mamy zaświadczenie z ZUS

Otrzymane z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zaświadczenie należy przekazać swojemu aktualnemu pracodawcy.

Jeżeli z jakiegos powodu ZUS nie będzie w stanie wydać takiego zaświadczenia (np. bo przepracowany okres był dawno temu), będziemy mieć możliwość udowodnienia stażu własnymi dokumentami.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLANCÓW, w tym elewacja tel. 508-158-100 GK

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

PRZEDSIĘBIORSTWO Zbożowo - Młynarskie „PZZ” w Stoilsławiu S.A., zaprasza do składania ofert na kupno samochodów osobowych:

1. Skoda Octavia IV 1.5 TSI e-Tec MR'20 E6d, wersja Ambition DSG, rok produkcji 2023
2. Skoda Octavia IV 1.5 TSI MR'20 E6d, wersja Ambition, rok produkcji 2023

Szczegóły na stronie internetowej: www.stoislav.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

OD A do Z. Słupsk, 785167435

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl



Małgorzata Ostrowska jest wokalistką nie do zdarcia

Jerzy Wicher
Muzyka

Legenda polskiej sceny rockowej wraca na koncertowy szlak. Małgorzata Ostrowska wyrusza w jubileuszową trasę, podczas której razem z publicznością będzie świętować 45 lat swojej artystycznej kariery. To wyjątkowe wydarzenie dla wszystkich, którzy dorastali przy jej piosenkach, ale także dla młodszych słuchaczy odkrywających dziś energię i autentyczność polskiego rocka.

Artystka od lat uchodzi za jedną z najbardziej charyzmatycznych wokalistek w historii polskiej muzyki. Jej charakterystyczny głos, sceniczna energia i odważny wizerunek sprawiły, że na stałe zapisała się w historii krajowej sceny. Swoją karierę zaczynała w legendarnym zespole Lombard, który w latach 80. wprowadził do polskiej muzyki nową jakość – łącząc rockową energię z syntezatorowym brzmieniem i mocnymi, często społecznymi tekstami.

Dla wielu słuchaczy tamten czas do dziś kojarzy się z utworami, które stały się symbolami epoki. Podczas jubileuszowej trasy nie zabraknie największych przebojów artystki, takich jak Szklana pogoda, Meluzyna, Gołębi puch czy Mam dość. Publiczność usłyszy także energetyczne „Taniec pingwina na szkle” oraz



Jedno jest pewne – to będzie spotkanie z prawdziwą ikoną polskiej muzyki, którego miłośnicy nie tylko polskiego rocka nie powinni przegapić. Artystka wystąpi w Filharmonii dziś o godz. 19.

„Mister of America” – utwory, które od lat wywołują żywiołową reakcję podczas koncertów.

Jubileuszowe występy będą jednak czymś więcej niż tylko przeglądem hitów. To muzyczna podróż przez wszystkie etapy kariery Małgorzaty Ostrowskiej – od drapieżnych i kolorowych lat 80., przez okres solowej twórczości, aż po najnowsze projekty. W programie koncertów znajdą się również utwory z płyty Legenda, która spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem fanów i krytyków. Album ten jest powrotem artystki do rockowych

korzeni i dowodem, że jej energia sceniczna pozostaje niezmieniona mimo upływu lat.

Koncerty będą też okazją do wspomnień. Artystka zapowiada, że oprócz muzyki pojawią się także anegdoty z ponad czterech dekad pracy na scenie – historie z tras koncertowych, kulisy powstawania największych przebojów oraz opowieści o czasach, gdy polski rock był jednym z najważniejszych głosów młodego pokolenia. Dla wielu fanów będzie to spotkanie z muzyką, która towarzyszyła im w ważnych momentach życia. Piosenki Małgorzaty

Ostrowskiej przez lata stały się bowiem soundtrackiem kilku pokoleń słuchaczy – od tych, którzy pamiętają je z magnetofonowych kaset i radiowych list przebojów, po młodych fanów odkrywających dziś klasykę polskiego rocka.

Jubileuszowa trasa to nie tylko podsumowanie imponującego dorobku, ale przede wszystkim dowód, że legenda polskiej sceny wciąż pozostaje w znakomitej formie. Energia, charakterystyczny głos i sceniczna charyzma sprawiają, że koncerty Małgorzaty Ostrowskiej nadal przyciągają tłumy.

KRÓTKO

SZCZECIN

Taki był Elvis Presley



Na najnowszej trasie koncertowej „Elvis i Inni - OCZAROWANIE” jeden z najlepszych polskich interpretatorów Elvisa Presleya i Franka Sinatry oczaruje niepowtarzalnym ciemnym tembrem głosu i niebywałą kreacją sceniczną. Mirosław Niewiadomski - „Elvis i Inni - Oczarowanie”, godz. 19, Nowa Dekadencja

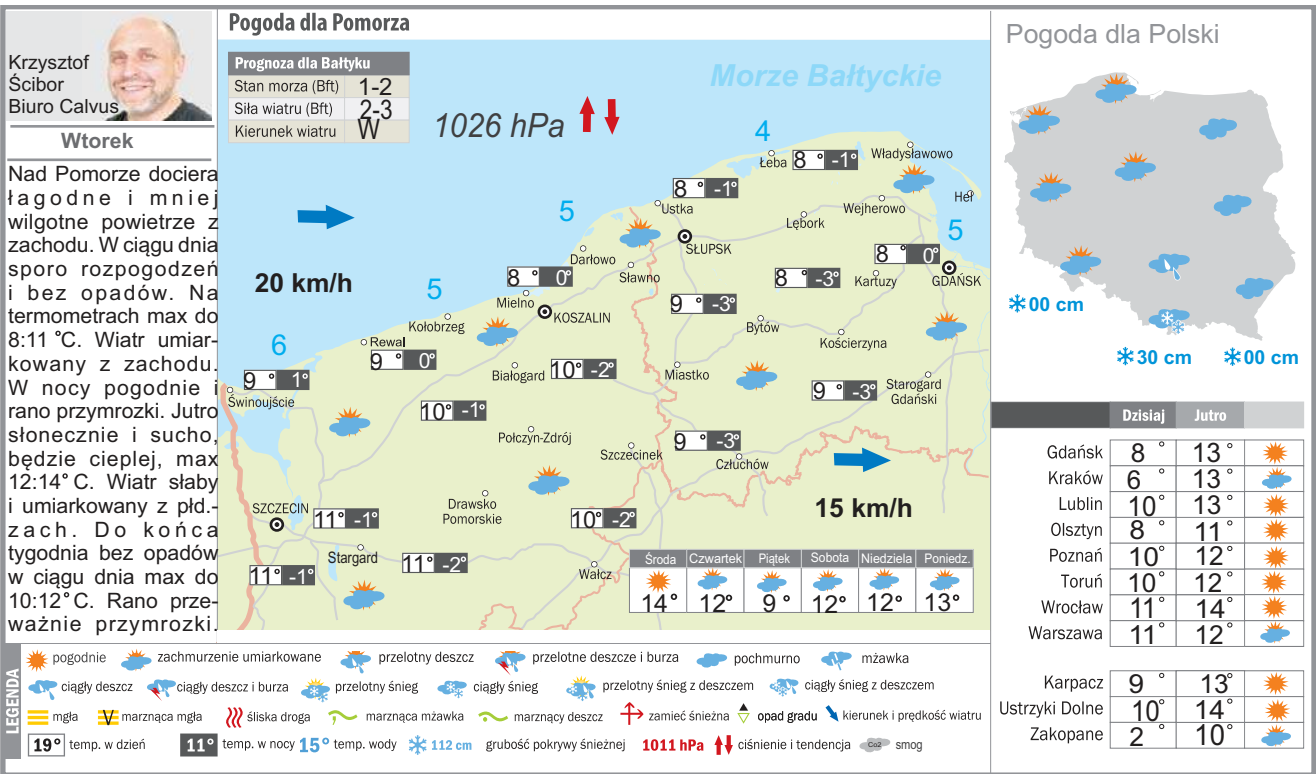
KOSZALIN

Zmartwychwstanie w DKF-ie

Film „Zmartwychwstanie” w reżyserii Bi Gan to niezwykle połączenie dramatu, science fiction i poetyckiego kina autorskiego. Akcja rozgrywa się w futurystycznym świecie, w którym ludzkość osiągnęła nieśmiertelność, ale w zamian utraciła zdolność snienia. Ta pozornie doskonała rzeczywistość staje się punktem wyjścia do refleksji nad naturą ludzkiej pamięci i tożsamości. Film został podzielony na sześć rozdziałów,

z których każdy symbolicznie odnosi się do jednego z pięciu zmysłów oraz umysłu. Reżyser prowadzi widza przez różne epoki i historie, tworząc wielowarstwową opowieść o ludzkiej egzystencji. Bohaterowie przemierzają kolejne światy i tożsamości, próbując odnaleźć sens w rzeczywistości pozbawionej snów. Twórca łączy elementy detektywistycznej narracji z surrealistyczną estetyką obrazu. Kino Kryterium, godz. 18

POGODA



SŁUPSK

Dzisiaj będzie bardzo śmiesznie



Z okazji 20 lecia, Kabaret Młodych Panów przygotował dla swoich fanów coś wyjątkowego - nowy premierowy program: „Z żartami nie ma żartów”. Program ten jest hołdem dla dotychczasowej drogi artystycznej i jednocześnie zaproszeniem do wspólnego świętowania tego wyjątkowego jubileuszu. W najnowszym programie widzowie będą mieli okazję ponownie spotkać się z ulubionymi postaciami, które na przestrzeni lat wywoływały najwięcej śmiechu i wzruszeń. Hala Gryfia, godz. 19

Raport kadrowiczów Urbana: show Piątka, kryzys kapitana

Damian Świderski
Piłka nożna

W miniony weekend Białe-Czerwoni rozegrali kolejne mecze w ligach zagranicznych. Ważne, bo za kilka dni trener Jan Urban ogłosi powołania do reprezentacji.

Dla wielu zawodników była to zatem ostatnia szansa, aby przekonać do siebie selekcjonera.

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik niedawno wrócił do strzelania bramek – po trzech miesiącach bez gola. W lutym zdobył dwie bramki, a w meczu przeciwko najslabszej w lidze Al Sailiya ustrzelił dublet. Były to gole na jeden i dwa do zera. Na dodatek asystował przy bramce na 3:0 dla Al-Duhail. To świetna wiadomość przed barażami.

Bramkę w lidze austriackiej strzelił Filip Różga. Młody skrzydłowy z dwoma minutowymi występami w reprezentacji Polski strzelił gola dla Sturm Graz w meczu 23. kolejki austriackiej Bundesliga, który odmienił losy rywalizacji. Drużyna Polaka sięgnęła po efektowne zwycięstwo nad Austrią Wiedeń. Nasz rodak zdobył bramkę już w 6. minucie, ale nie był to gol otwierający – gospodarze trafili już w pierwszej akcji meczu. Po голу Polaka Sturm ruszył do szturm i ostatecznie zanotował zwycięstwo aż 5:2. Dla Różgi był to trzeci gol w Grazu: dwie bramki strzelił w lidze, ma też na koncie trafienie w Pucharze Austrii.

Kacper Kozłowski też zgłosił akces do reprezentacji. Polski pomocnik w 65. minucie meczu Gaziantep FK z Antalyaspor podwyższył prowadzenie gości na 2:0. Drużyna Kozłowskiego wygrała 4:1. Kozłowski gra w Turcji od dwóch lat. Rozegrał tam 55 oficjalnych meczów, w których strzelił 9 goli i zaliczył 9 asyst.



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Popis dał Krzysztof Piątek. Grający w Katarze napastnik w ostatniej kolejce ustrzelił dublet i dorzucił asystę

Kolejny mecz bez gola zaliczył Robert Lewandowski. Nasz kapitan zagrał całe spotkanie przeciwko Sevilli i miał nawet trzy okazje do strzelenia bramki, jednak uderzenia naszego snajpera były niecelne. Lewandowski denerwował się przy strzałach na maskę na twarzy, którą nosi z powodu złamanego oczodołu. Kontuzji nabawił się w meczu z Villarealem.

„Lewego” w meczu z Sevillą wyręczył Raphinha, strzelając trzy bramki, w tym dwie z rzutów karnych, co niepokoi, bo wydawało się, że do „jedenastek” podejździe właśnie Lewandowski. W drugiej połowie „Lewy” co prawda zagrał efektownie do Joao Cancelo, który

strzelił bramkę, ale analitycy nie przyznali Polakowi asysty. Jutro Lewandowski powalczy w rewanżu Ligi Mistrzów z Newcastle, a przed barażami czeka go jeszcze jeden mecz ligowy – z Rayo. Będzie to dzień przed rozpoczęciem zgrupowania, które rusza 23 marca.

Liga Mistrzów, rewanż 1/8 finału: wtorek, 17 marca

godz. 18:45, Sporting - Bodo/Glimt (pierwszy mecz: 0:3); **godz. 21**, Arsenal - Bayer Leverkusen (1:1); Chelsea - PSG (2:5); Manchester City - Real Madryt (0:3).

środa, 18 marca

godz. 18:45, Barcelona - Newcastle (1:1); **godz. 21:00**, Bayern - Atalanta (6:1), Liverpool - Galatasaray (0:1), Tottenham - Atletico Madryt (2:5).

Weekendowe występy reprezentantów Polski w ligach zagranicznych

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Hoffenheim. Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Sassuolo - kontuzja.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense. Matty Cash (Aston Villa) - stłuczenie i poza kadram w przegranym 1:3 meczu z Manchesterem United.

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 3:0 meczu z Levadiakosem.

Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 3:0 z Moreirense.

Jan Ziółkowski (AS Roma) - 21 minut w przegranym meczu 1:2 z Como.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu HSV.

Kacper Kozłowski (Gaziantep) - 87 minut, bramka i żółta kartka w wygranym 4:1 meczu z Antalyaspor.

Filip Różga (Sturm Graz) - 63 minuty, bramka i żółta kartka w wygranym 5:2 meczu z Austrią Wiedeń.

Jakub Moder - 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Excelsiorem.

Michał Skórak (KAA Gent) - 90 minut w wygranym 2:0 meczu z Zulte Waregem.

Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.

Sebastian Szymański (Rennes) - 21 minut w przegranym 1:2 meczu z Lille.

Przemysław Frankowski (Rennes) - 21 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Lille.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 65 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Interem.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Atalantą.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - poza kadram meczową z Juventusem (0:1).

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut w wygranym 5:2 meczu z Sevillą.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut, dwa gole i asysta w wygranym 4:0 meczu z Al Sailiya.

Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 81 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Panetolikosem.

© P

Kolejny gol Pietuszelewskiego i problemy ze zdrowiem. Dziwna odpowiedź Urbana

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W niedzielnym meczu przeciwko ekipie Moreirense FC Oskar Pietuszelewski ponownie błysnął nietuzinkowym talentem.

Tuż przed upływem pierwszego kwadransu Gabri Veiga skutecznie dobił uderzenie Pietuszelewskiego, a w 30. minucie młodziutki Polak wpisał się na listę strzelców, pokonując w efektowny sposób bramkarza rywali. Dla 17-latkę jest to trzecia bramka dla FC Porto w dziewiątym meczu! Trzy gole to wynik Pietuszelewskiego z jesieni tego roku, tyle że wtedy biegał w barwach Jagiellonii i rozegrał dwukrotnie więcej spotkań.

Niestety, w 55. minucie Pietuszelewski źle się poczuł i musiał zejść z murawy. Trener Francesco Farioli wyjaśnił po meczu, że 17-latek w tygodniu był chory i mimo świetnej gry w pierwszej połowie w drugiej przebyta żółdkowa infekcja dała o sobie znać i gwałtownie osłabił. Pro-

blem zdrowotny zgłosił zresztą szkoleniowcowi już w przerwie.

Czy te problemy spowodują, że zbierający świetne recenzje w Portugalii Pietuszelewski nie zostanie powołany do pierwszej reprezentacji na baraże? W programie Canal+ dość wymijająco odpowiedź dał trener Jan Urban. Zapytany o skrzydłowego FC Porto, selekcjoner odpowiedział:

Wcześniej mogliśmy brać Oskara do pierwszej reprezentacji, tylko kosztem kogo - za Nicolę Zalewskiego czy za Jakuba Kamińskiego? Teraz Zalewskiego nie będzie w pierwszym spotkaniu barażowym z Albanią i może uznamy, że Oskar jest nam potrzebny. Będziemy go obserwować, ile będzie grał w Porto, jak będzie grał, czy my w danym momencie potrzebujemy jego, czy uznamy, że może jednak ktoś doświadczony da nam zdecydowanie więcej.

Zatem kibice muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać do najbliższego piątku, bo wtedy PZPN ogłosi powołania trenera Urbana na baraże o mundial.

© P



FOT. JOSE COELHO/PAP/EP

Oskar Pietuszelewski opuścił plac gry w 55. minucie. W pierwszej połowie wpisał się na listę strzelców

Rusza turniej w Miami. Iga Świątek spadła w rankingu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS ZIEMNY. W Miami na Florydzie rusza drugi z rzędu turniej rangi 1000. W USA polskie tenisistki już dziś zagrają swoje pierwsze mecze.

Magdalena Fręch w pierwszej rundzie skonfrontuje się z McCartney Kessler (51. WTA, USA). Na kortach twardych zagra też Magda Linette. W 1/32 finału jej rywalką będzie reprezentująca Francję War-

wara Graczewa (58. WTA). Iga Świątek rozstawiona z numerem drugim turniej Miami Open, podobnie jak w Indian Wells, rozpozownie od drugiej rundy. W 1/32 finału rywalką najlepszej polskiej zawodniczki będzie zwyciężczyni meczu Linette z Graczewą. Jeśli Poznanianie uda się wygrać, to w Miami już w drugiej rundzie dojdzie do wywołującego zawsze dodatkowy dreszczyk pojedynku polskich tenisistek.

O ewentualny ćwierćfinał Świątek, która wygrała Miami

Open w 2022 roku może ponownie (jak miało to miejsce w Indian Wells) spotkać się z Karoliną Muchovą (13. WTA) lub inną Czeszką Katariną Siniakovą (44. WTA). W przypadku wyrównania przez sześciokrotną mistrzynię Wielkiego Szlema zeszłorocznego wyniku w Miami, zmierzyć się może z turniejową „ósemką” Rosjanką Mirrą Andriejewą albo Kanadyjką Victorią Mboko (10. WTA). W półfinale na kursie kolizyjnym Świątek może znaleźć się rozstawiona z numerem cztery „Coco” Ga-

uff z USA lub jej rodaczka, turniejowa „szóstka” Amanda Anisimova czy też rozstawiona z „dwunastką” - niewygodna dla Igi ostatnio - Szwajcarka Belinda Bencic.

W Miami rywalizować będą też mężczyźni, a wśród nich Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz. W najnowszym zestawieniu ATP Majchrzak utrzymał 57. pozycję, a Hurkacz spadł z 71. na 75. miejsce. Wciąż prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, przed Włochem Jannikiem Sinnerem. Trzeci pozostaje Serb Novak Djoković.

Spadek w rankingu WTA

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Świątek spadła z drugiego na trzecie miejsce, wyprzedziła ją Kazaszka Jelena Rybakina. W klasyfikacji WTA nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, która dzięki zwycięstwu w turnieju w Indian Wells powiększyła przewagę. Sabalenka w niedzielnym finale pokonała w trzech setach Rybakinę. Kazaszka, która imponuje formą od końcówki zeszłego sezonu, już

dzięki awansowi do półfinału zdołała wyprzedzić Świątek i awansować na najwyższe w karierze drugie miejsce. Sabalenka wyprzedza ją o 3242 punktów.

Iga w Indian Wells odpadła w ćwierćfinale. Do wyprzedzającej ją Rybakiny traci 370 punktów. Poprzednio poza najlepszą dwójką była w sierpniu ubiegłego roku. Spadki o jedną pozycję zanotowały Fręch, która obecnie jest 37., a także Magda Linette - aktualnie 50. w zestawieniu.

© P

SPORT

www.sportowy24.pl

Mateusz Bereźnicki wciąż niepokonany na zawodowym ringu

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

BOKS. Mateusz Bereźnicki (związany ze Skorpionem Szczecin) pokonał jednogłośnie na punkty dużo bardziej doświadczonego Cristiana Lopeza podczas gali KnockOut Night 44.

Pojedynek Bereźnickiego z Kubańczykiem Lopezem był jednym z najważniejszych wydarzeń gali w Jastrzębiu. Szczecinianin regularnie zdobywa złote medale w MP w boksie amatorskim, reprezentował Polskę podczas igrzysk w Paryżu. Ostatnio dla kadry nie walczył (choć ma do tego prawo), bo selekcjoner Grzegorz Proksa go pomijał przy powołaniach. Mimo to - Bereźnicki jeszcze nie podjął decyzji, by całkowicie zaangażować się w boks zawodowy. Wciąż się

tęgo uczy. Walka z Lopezem też temu służyła. Po raz pierwszy dla szczecinianina - 6 rund.

- Byłem przygotowany nawet na więcej rund - podkreślał po wygranej.

W pojedynku miał przewagę, kontrolował rytm, ale w dwóch ostatnich rundach zebrał trochę ciosów. Mimo to wygrał jednogłośnie na punkty (58:56, 59:55 i 58:56).

Jego postawa została różnie oceniona przez obecnych i byłych polskich bokserów. Były pochwały, ale i niedoskonałości też zostały wypunktowane.

- Ta walka to dla mnie kolejna lekcja, zebranie doświadczenia. To był dobry przeciwnik na tym etapie - mówił sam Bereźnicki, którego trenerem był Karol Chabros ze Skorpiona.

Nie ma jeszcze decyzji, kiedy znów Bereźnicki powalczy w ringu. ©©



Mateusz Bereźnicki momentami miał dużą przewagę w pojedynku z Kubańczykiem

JUDO

Akademia Judo Szczecin bardzo dobrze wypadła podczas turnieju w Międzyrzeczu. Młodzi szczecinianie wywalczyli aż 39 medali, w tym 21 złotych, 12 srebrnych oraz 6 brązowych. AJ zajęła 1. miejsce w klasyfikacji klubowej. Mastersi Akademii Judo swoje zawody mieli w Gliwicach. Jedną z kategorii wygrał Szako Kardykaszwili, a Michał Piotrowski zajął 3. miejsce.



FOT. FS/KASIA RUMIŃSKA

I LIGA FUTSALU

Drużyna Futsalu Szczecin podejmowała w 18. kolejce Red Devils Chojnice i po голу pół minuty przed końcem przegrała 0:1. Szczecinianie zajmują 6. miejsce. W najbliższą niedzielę FS ma podjąć Bonito Białystok.

Bramki Kozłowskiego oraz Benedyczaka. Uraz Buksy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Byli piłkarze Pogoni Szczecin - Kacper Kozłowski i Adrian Benedyczak zdobyli bramki w lidze tureckiej. Czy wkrótce pomogą kadrze narodowej?

Kozłowski drugi sezon gra w Gaziantep FK. W poprzednim zagrał 27 spotkań w lidze, strzelił 4 bramki i zanotował 5 asyst. W obecnym już jest lepiej pod względem bramek.

W meczu z Antalyaspor Kozłowski po raz 5. wpisał się na listę strzelców, a przy okazji zanotował bardzo efektywną asystę (po wrzutce z rzutu rożnego zgrał do kolegi piętka) i to było jego drugie kluczowe podanie w sezonie. W swoim klubie (8. miejsce w tabeli) gra regularnie i w podstawowym składzie. To duże atuty, by w tym tygodniu cieszyć się z powołania do reprezentacji Polski (dotychczas zanotował 7 występów). Selekcjoner Jan Urban w piątek ogłosi nominację.

Na powołanie po cichu może liczyć Adrian Benedyczak, który w lutym został wypożyczony z włoskiej Parmy do tureckiej Kasimpasy. W dwóch ostatnich meczach strzelał po bramce i w sumie ma 6 występów i 3 gole.

Podczas weekendowego meczu z Eyupsporem Benedyczak spotkał innego byłego Por-



FOT. GAZIANTEP FK TWITTER

Kacper Kozłowski (ciemny strój) regularnie gra w tureckiej ekstraklasie, więc może oczekiwać powołania do reprezentacji Polski

townika - Mateusza Łęgowskiego, który w swoim zespole raz gra od początku, a raz wchodzi z ławki. W weekend był zmiennikiem. Kluby eks-Portowców będą bronić się przed spadkiem.

We Włoszech jest jeszcze większa kolonia byłych graczy Pogoni, ale różnie sobie radzą. Pecha ma Adam Buksa, który z powodu problemów z łydką nie zagrał w meczu Udinese - Juventus (0:1) i nie wiadomo, jak poważny to uraz. Buksa był raczej pewniakiem do powołania do kadry.

Kolega klubowy Buksy - Jakub Piotrowski z „Juve” zagrał tylko w ostatnim kwadransie.

Ich zespół prowadzony przez Kostę Runjaica zajmuje 11. pozycję w Serie A.

Sebastian Walukiewicz na początku marca pauzował za żółte kartki i z tego względu tydzień temu był rezerwowym w meczu swojego Sassuolo z Lazio. Drużyna przegrała 1:2, więc na Bolognę sztab przywrócił Walukiewicza do podstawowego składu. Sassuolo jednak przegrało 0:1 i zajmuje 9. lokatę.

We Włoszech jest od niedawna Adrian Przyborek. Jego Lazio w niedzielę pokonało lidera - AC Milan (1:0), a 19-letni pomocnik był na ławce rezerwowych i wciąż nie doczekał

się debiutu w Serie A. Rzymianie są na 10. miejscu w tabeli.

W Parmie jest też Pontus Almqvist, ale od stycznia nie gra, bo leczy naciągnięcie uda.

Piotr Parzyszek w lutym związał się z czołowym zespołem Uzbekistanu - Paxtakorem Taszkient i w weekend mógł zdobyć Superpuchar. Drużyna Parzyszka straciła bramkę w meczu z Neftchi Fargona w 17. minucie i już nie odrobiła strat. Były napastnik Pogoni grał od 61. minuty.

18 bramek w II lidze Arabii Saudyjskiej ma już Efthymis Koulouris. Jego drużyna Al-Ula jest 3. w tabeli i walczy o awans. ©©

Juniorzy FASE i trampkarze Pogoni walczą o strefę medalową. U dziewczyn gorzej

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Rozkręcają się rozgrywki Centralnej Ligi Juniorów chłopców i dziewcząt. Kto powalczy o medal?

Nie wiecie się juniorom starszym (CLJ U19) Arkonii Szczecin, którzy wiosną zagraли już trzy mecze i wszystkie przegrali. Podczas weekendu Arkończycy walczyli z Polonią w Warszawie, ale po dwóch bramkach w drugiej połowie ulegli 0:2.

Oslabiony zimą zespół jest w grupie spadkowej, a do bez-

piecznej pozycji traci już 6 punktów. Do końca sezonu pozostało 10 kolejek. Szczecinianie spróbują się przełamać w sobotę, gdy podejmą Escolę Warszawa, która zgromadziła 8 punktów więcej.

W CLJ 17 występują trzy zespoły ze Szczecina. W 20. kolejce wygrał tylko zespół FASE Szczecin, który w Bydgoszczy pokonał Zawiszę 2:0 (bramki Macieja Rzońcy i Szymona Marczewskiego). Arkonia na swoim boisku uległa Rakowowi Częstochowa 2:6, a Pogoń Szczecin przegrała we Wrocławiu ze Śląskiem 1:5.

W tabeli: 1. FASE, 8. Pogoń, 14. Arkonia. Podczas najbliższego weekendu m.in. derby FASE - Arkonia.

W CLJ U15 bardzo dobra - 16. seria dla naszych ekip. Pogoń awansem ograła Lechię Gdańsk 2:1, FASE rozbiło Polonię Leszno 5:0, Football Arena Szczecin wygrała wyjazdowy mecz z SMS APR Ślesin 4:0, a Salos Szczecin zremisował u siebie z Arką Gdynia 2:2.

W tabeli prowadzą trampkarze starsi Pogoni, którzy na koncie mają 14 zwycięstw i 2 porażki (42 punkty). W ścisłej czołówce jest Lech Poznań oraz

FASE (40 punktów). Salos jest siódmy, a Football Arena dziesiąta.

Rozgrywki CLJ kobiet podzielone są na dwie kategorie. W CLJ U18 Pogoń uległa Orlonowi Gdańsk 0:6, a LFA Szczecin przegrała 0:5 z Fundacją Legia Soccer Schools Warszawa. Pogoń jest 3. w tabeli, a LFA ostatnie.

W CLJ U16 też występują Pogoń i LFA. I też weekend był słaby: Pogoń - Orlen 0:3, Lech Poznań UAM - LFA 8:0.

W tabeli Pogoń jest szósta, a LFA na ósmym miejscu. ©©



FOT. FASE SZCZECIN

Maciej Rzońca strzelał bramki w każdym z wiosennych spotkań FASE Szczecin